



Rok XV Nr 1/2014 (162)

Gazeta mieszkańców Gminy Ostrów Lubelski

Egzemplarz bezpłatny



**Ferie zimowe w Centrum Kultury**

## W numerze:

- Wspomnienie pacyfikacji**  
*czytaj na stronie 7*
- Bo życie to bal**  
*strona 11*
- ŚDS w Jamach**  
*szczegóły strona 12*
- Zimowisko w Batorzu**  
*strona 13*
- Przed młynem była fajna górka**  
*czytaj na stronie 14*
- Kolęda płynie z wysokości**  
*szczegóły na stronie 16*
- Sukces siatkarek**  
*strona 17*
- Wycieczka do Warszawy**  
*strona 19*
- Wiadomości sportowe**  
*szczegóły na stronie 19*



**Studniówka w Zespole Szkół**



# Z życia Gminy



## 1. Modernizacja dróg gminnych.

W dniu 26 listopada 2013 r. został rozstrzygnięty konkurs ofert na wykonanie w 2014 roku remontu cząstkowego nawierzchni gruntowych dróg gminnych i wewnętrznych żuźlem paleniskowym w miejscach wskazanych przez zamawiającego. Do 25 listopada 2013 r. wpłynęły trzy oferty. Wybrano najtańszą ofertę firmy "Usługi Ziemi i Transportowe Bzoma Witold Rudka Kijańska" z ceną jednostkową 22,38 zł (brutto) za 1 m<sup>3</sup> materiału stwierdzonego przed jego wbudowaniem. W ubiegłym roku remont cząstkowy dróg prowadziła firma P.W. „STACHYRA” za cenę jednostkową 21,74 zł (brutto) za 1 m<sup>3</sup>.

**2. Wzmocnienie konkurencyjności i utrzymanie atrakcyjności obszarów zależnych od rybactwa poprzez remont placu manewrowego przed budynkiem OSP w Ostrowie Lubelskim.**  
W dniu 22 listopada 2013 roku do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego został złożony wniosek o płatność końcową.

Operacja polegała na remoncie placu manewrowego przed budynkiem OSP w Ostrowie Lubelskim. Ochotniczej Straży Pożarnej w Ostrowie Lubelskim została przyznana kwota dofinansowania w wysokości 85 290,00 zł.

Operacja współfinansowana przez Unię Europejską ze środków finansowych Europejskiego Funduszu Rybackiego zapewniająca inwestycję w zrównoważone rybołówstwo w ramach Środka 4.1. Rozwój obszarów zależnych od rybactwa z wyłączeniem realizacji operacji polegających na funkcjonowaniu lokalnej grupy rybackiej (LGR) oraz nabywaniu umiejętności i aktywizacji lokalnych społeczności objętego osią priorytetową 4 – Zrównoważony rozwój obszarów zależnych od rybactwa

**3.** W dniu 29 listopada 2013 r. zostały przeprowadzone przetargi na oddanie w dzierżawę na okres 3 lat części działki nr 543/1 o pow. 40 m<sup>2</sup> położonej w Ostrowie Lubelskim przy ul. Mickiewicza – zawarto umowę dzierżawy z Panem Lucjanem Grzesiakiem oraz na okres jednego roku części działki nr 663 o pow. 300 m<sup>2</sup> położonej w Ostrowie Lubelskim przy ul. Żabiej – przetarg zakończył się wynikiem negatywnym ze względu na brak chętnych.

**4. Wniosek o modernizację i weryfikację ewidencji gruntów**

W dniu 12 grudnia 2013r. do Starosty Lubartowskiego został złożony wniosek z załączonym wykazem 167 działek o zarządzenie przeprowadzenia modernizacji lub weryfikacji ewidencji gruntów i budynków na obszarze obrębów ewidencyjnych Ostrów Lubelski Rolny I Bójki. W miejscowościach tych ewidencja gruntów jest nieaktualna. Na terenach objętych wnioskiem znajdują się duże obszary zagospodarowane jako tereny rekreacyjne zabudowane budynkami letniskowymi, które w ewidencji gruntów i budynków występują jako tereny rolne.

Obecnie na tych terenach obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, który nie jest spójny ze stanem wynikającym z ewidencji gruntów i budynków, co uniemożliwia gminie prowadzenie właściwej gospodarki finansowej.

Czekamy na odpowiedź ze strony Starostwa w powyższej sprawie.

## 5. Bezdomność zwierząt

W zakresie realizacji programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt w grudniu 2013 r. Gmina Ostrow Lubelski zgłosiła potrzebę wykonania odłowu interwencyjnego bezdomnych psów w miejscowościach Jamy, Kaznów Kolonia i Ostrów Lubelski.

W jego wyniku jeden agresywny pies został odłowiony

i przewieziony do schroniska w Nowodworze. Koszt odłowu interwencyjnego wynosi 2460 zł za jedną sztukę.

Dwa inne bezdomne psy trafiły do adopcji.

## 6. Szkody łowieckie

Czterem poszkodowanym rolnikom została udzielona pomoc przy składaniu dokumentacji o odszkodowania z tytułu wystąpienia szkód łowieckich. W jednym przypadku podjęto działania o zorganizowanie mediacji dla polubownego rozstrzygnięcia sporu co do wysokości odszkodowania.

W ostatnim okresie przeprowadzone zostały trzy akcje w sprawie usuwania padłych zwierząt w wyniku kolizji drogowych ze zwierzętami dziko żyjącymi oraz z bezdomnym psem. Powyższe akcje przeprowadzone zostały na koszt gminy.

\*\*\*\*\*

1. W dniu 03.01.2014r. w remizie OSP odbył się Zarząd Miejsko-Gminny OSP RP połączony ze spotkaniem oplatkowym, na którym podsumowano działalność Zarządu Miejsko-Gminnego ZOSP RP w 2013 r. Poddano podsumowaniu i ocenie wydatki OSP w 2013 r. zgodnie z zaplanowanym budżetem. Przedstawiono priorytetowe zadania OSP w 2014 r.:

- dokończenie dobudowy garażu w OSP w Jamach i przeprowadzenie remontu doposażenia świetlicy wiejskiej w Jamach, złożono wniosek do Lokalnej Grupy Rybackiej „W Dolinie Tyśmienicy i Wieprza” na kwotę 220.000 zł;

- złożono wniosek do Lokalnej Grupy Rybackiej „W Dolinie Tyśmienicy i Wieprza” na wyłożenie kostką brukową placu manewrowego oraz remont i doposażenie świetlicy wiejskiej wraz z zagospodarowaniem terenu przyległego przy OSP Rozkopaczew I za kwotę 414.200 zł.;

- złożono wniosek do ZW ZOSP RP i WFOŚiGW w Lublinie na zakup nowego samochodu lekkiego dla OSP w Rozkopaczewi II

Ustalono harmonogram walnych zebrań sprawozdawczo-wyborczych w OSP za 2013 r., kampania zebrań sprawozdawczych odbywać się będzie w okresie od 02.01.2014 r. do 28.02.2014 r. Dotychczas odbyły się zebrania w OSP Kolechowice Kolonia, Rozkopaczew I i Rozkopaczew II.

2. W dniu 7 stycznia 2014 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim oraz na stronie internetowej – BIP Urzędu, został wywieszony wykaz niżej wymienionych nieruchomości położonych w Ostrowie Lubelskim, przeznaczonych do sprzedaży:

- działka nr 449 o pow. 478 m.kw. położona przy zbiegu ulic: Batorego i Lubelskiej;

- działka nr 591 o pow. 1094 m.kw. położona przy ul. Floriańskiej;

- działka nr 596 o pow. 509 m.kw. położona przy ul. Floriańskiej;

- działki nr 602 i nr 603 o łącznej pow. 1291 m.kw. położone przy ul. Czerwonego Krzyża;

- działka nr 604 o pow. 845 m.kw. położona przy ul. Czerwonego Krzyża.

Przetargi na zbycie prawa własności przedmiotowych

nieruchomości zostaną ogłoszone pod koniec lutego 2014 r.

**3.** Przeprowadzone w dniu 8 stycznia 2014 r. ustne przetargi nieograniczone na sprzedaż lokali mieszkalnych w bloku wielorodzinnym przy ul. Floriańskiej 3 w Ostrowie Lubelskim:

pierwszy przetarg na sprzedaż lokalu nr 9 o pow. 29,68 m.kw. położonego na II piętrze budynku, trzeci przetarg na sprzedaż lokalu nr 12 o pow. 25,38 m.kw. położonego na parterze budynku zakończyły się wynikiem negatywnym ze względu na brak chętnych nabywców.

**4.** W dniu 27.01.2014r. została podpisana umowa z Samorządem Województwa Lubelskiego na dofinansowanie projektu pn. „Rewitalizacja centrum Ostrowa Lubelskiego poprzez wykonanie remontu ulic Czerwonego Krzyża, Floriańskiej i Sienkiewicza”. W związku z powyższym w Biuletynie Zamówień Publicznych w dniu 04.02.2014r. pod numerem 40482 zostało zamieszczone ogłoszenie o zamówieniu.

Planowany termin zakończenia robót budowlanych - 31 lipca 2014r.

W ramach operacji zaplanowano remont istniejących nawierzchni:  
- bitumicznych na ulicach Czerwonego Krzyża i Sienkiewicza,  
- tłuczniowo-żwirowej na ul. Floriańskiej poprzez wykonanie nowej nawierzchni z kostki brukowej,  
- z płyt betonowych typu YOMBA na przystanku autobusowym poprzez wykonanie nowej nawierzchni bitumicznej.

Projekt dofinansowany w ramach środka 4.1 „Rozwój obszarów zależnych od rybactwa z wyłączeniem realizacji operacji polegających na funkcjonowaniu lokalnej grupy rybackiej (LGR) oraz nabywaniu umiejętności i aktywacji lokalnych społeczności” w ramach programu operacyjnego „Zrównoważony Rozwój Sektora Rybołówstwa i Nadbrzeżnych Obszarów Rybackich 2007-2013”

**5.** Remont i doposażenie świetlicy wraz z zapleczem w budynku OSP w Ostrowie Lubelskim.

Trwa weryfikacja wniosku o płatność częściową inwestycji „Remont i doposażenie świetlicy wraz z zapleczem w budynku OSP w Ostrowie Lubelskim. W pierwszym etapie wykonano remont świetlicy wraz z zapleczem oraz termomodernizację budynku.

Po pozytywnej ocenie wniosku przez Urząd Marszałkowski w Lublinie oraz otrzymaniu drugiej transzy zaliczki OSP rozpocznie procedurę przetargową dla II etapu inwestycji.

W drugim etapie zostanie doposażona świetlica wraz zapleczem. Operacja współfinansowana przez Unię Europejską ze środków finansowych Europejskiego Funduszu Rybackiego zapewniająca inwestycję w zrównoważone rybołówstwo w ramach Środka 4.1. Rozwój obszarów zależnych od rybactwa z wyłączeniem realizacji operacji polegających na funkcjonowaniu lokalnej grupy rybackiej (LGR) oraz nabywaniu umiejętności i aktywizacji lokalnych społeczności objętego osią priorytetową 4 – Zrównoważony rozwój obszarów zależnych od rybactwa.

**6.** W dniu 28 stycznia 2014 r. zostały przeprowadzone przetargi na sprzedaż nieruchomości gruntowych położonych w Ostrowie Lubelskim oznaczonych działkami:

- nr 510 o pow. 318 m.kw. położonej przy ul. Garbarskiej – za cenę 12681,30 zł (brutto),

- nr 511 o pow. 316 m.kw. położonej przy ul. Lubartowskiej – za cenę 13345,50 zł (brutto)

- nr 922 i 934 o łącznej pow. 435 m.kw. położone przy ul. Jana Pawła II – przetarg zakończył się wynikiem negatywnym ze

względem na brak chętnych nabywców.

**7.** W dniu 29 stycznia 2014 r. został przeprowadzony ustny przetarg ograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej oznaczonej działką nr 460 o pow. 783 m.kw. położonej w Ostrowie Lubelskim przy ul. Garbarskiej. Przetarg był ograniczony do właścicieli działek bezpośrednio sąsiadujących z przedmiotową działką, tj. do właścicieli działek nr 455, nr 459 i nr 461. Działkę sprzedano - za cenę 20750,10 zł (brutto).

**8.** W dniu 3 lutego 2014 r. w siedzibie Komisji Regulacyjnej do spraw Gmin Wyznaniowych Żydowskich w Warszawie przy ul. Królewskiej 27 odbyła się rozprawa o przeniesienie własności nieruchomości położonej w Ostrowie Lubelskim przy ul. Żabiej i Pod Lipami, która w dniu 1 września 1939 r. była zabudowana budynkiem synagogi – działki nr 975 i 976,

Rozprawa została odroczone. Wnioskodawca, tj. Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich został zobowiązany do sporządzenia dodatkowej dokumentacji geodezyjnej z określeniem faktycznego miejsca istnienia synagogi na dzień 1 września 1939 r.

**9.** Ochrona środowiska naturalnego w Gminie Ostrów Lubelski poprzez wykorzystanie odnawialnych źródeł energii.

W dniu 6.02.2014r. został ogłoszony przetarg na zaprojektowanie i wykonanie robót budowlanych polegających na montażu instalacji solarnych dla potrzeb ciepłej wody użytkowej oraz wymianie źródła ciepła na zasilanie biomasą w gminie Ostrów Lubelski.

Wykonanie zadania nastąpi w formule „zaprojektuj i wybuduj”. Zadanie składa się z zaprojektowania i wykonania - montażu kolektorów słonecznych w budynkach użyteczności publicznej (3 zestawy: Dom Pomocy Społecznej W Ostrowie Lubelskim, ul. Unicka 7, Spółdzielnia Mieszaniowa "Bakalarz" w Ostrowie Lubelskim, ul. Unicka 3, Szkoła Podstawowa im. Zygmunta I Starożytnego w Ostrowie Lubelskim, ul. Partyzantów 26) oraz montażu 503 szt. zestawów kolektorów w indywidualnych budynkach mieszkalnych, w miejscowościach: Ostrów Lubelski, Bójki, Jamy, Kaznów, Kaznów Kolonia, Kolechowice, Kolechowice Folwark, Kolechowice Kolonia, Rozkopaczew, Rudka Kijańska, Wólka Stara Kijańska. Ponadto zostaną zaprojektowane i wykonane roboty budowlane polegające na wymianie źródeł ciepła (na zasilane biomasą) w Gimnazjum im. Jana Pawła II w Ostrowie Lubelskim.

Projekt współfinansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2007 – 2013, Działanie 6.2 Energia przyjazna środowisku.

**10.** Gmina Ostrów Lubelski przygotowała projekt programu opieki nad bezdomnymi zwierzętami oraz zapobieganiu ich bezdomności na obszarze gminy w 2014 r.

Projekt programu przekazany został do zaopiniowania właściwemu powiatowemu lekarzowi weterynarii, organizacjom społecznym, których statutowym celem działania jest ochrona zwierząt, oraz dzierżawcom obwodów łowieckich, działającym na terenie gminy.

W związku z tym Gmina Ostrów Lubelski podpisała umowę współpracy z gospodarstwem rolnym zlokalizowanym w Ostrowie Lubelskim. Ma ona na celu zapewnienie miejsca na przetrzymywanie zwierząt gospodarskich, w przypadku działań interwencyjnych gminy wobec osób, które nie zapewniają zwierzętom właściwych warunków bytowych.

Ponadto podpisana została umowa z lecznicą dla zwierząt

w Ostrowie Lubelskim na wykonanie usług związanych z całodobową opieką weterynaryjną w przypadku zdarzeń drogowych z udziałem zwierząt domowych, nie posiadających właściciela oraz zwierząt dziko żyjących z terenu gminy Ostrów Lubelski.

Program opieki nad bezdomnymi zwierzętami uwarunkowany jest zawarciem umowy z dowolnym Schroniskiem dla Bezdomnych Zwierząt spełniającym stawiane wymogi. Gmina wystąpiła z zapytaniem pisemnym do 6 okolicznych Schronisk o możliwość nawiązania współpracy w zakresie odławiania bezdomnych psów. Nie otrzymaliśmy ani jednej pozytywnej odpowiedzi z propozycją współpracy. Po długich staraniach udało się podpisać ze Schroniskiem Nowodwór porozumienie na odławianie interwencyjne agresywnych.

Na sesji w marcu 2014 zostanie przedstawiona uchwała w sprawie ustalenia programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania ich bezdomności.

11. Trwają przygotowania do obchodów 70 rocznicy Pacyfikacji wsi Jamy. Uroczystości zaplanowane są w dniach 7-8 marca 2014r.

Głównym organizatorem uroczystości jest Gmina Ostrów Lubelski, Fundacja na Rzecz Spacyfikowanej przez Hitlerowców Wsi Jamy oraz Towarzystwo Ziemi Ostrowa Lubelskiego.

Honorowy Patronat nad uroczystością objęli: Kierownik Urzędu Do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Pan Jan Stanisław Ciechanowski oraz Marszałek Województwa Lubelskiego Krzysztof Hetman.

W dniu 7 marca 2014r. o godz. odbędzie się XXIX Konferencja Towarzystwa Ziemi Ostrowa Lubelskiego. W programie Konferencji zaplanowano:

- wykład "Pacyfikacja wsi Jamy 8 marca 1944r. - przyczyny i tło wydarzeń" – dr Mirosław Szumiło,
- wystąpienie Pana Bolesława Kapitana – świadka i historyka,
- wystąpienia świadków Pacyfikacji w dniu 8 marca 2014r.
- O godz. 11:00 odbędą się uroczystości na cmentarzu Parafialnym w Ostrowie Lubelskim. Tam zostanie odczytany Apel Poległych i złożone zostaną wieńce pod pomnikiem upamiętniającym ofiary Pacyfikacji.
- O godzinie 12:00 zaplanowana jest Msza Św. w Kaplicy Mauzoleum w Jamach
- wystąpienia osób, które przeżyły Pacyfikację,
- przemówienia zaproszonych gości,
- składanie wieńców pod krzyżami
- odsłonięcie tablic i złożenie wieńców przy pomniku upamiętniającym Pacyfikację wsi Jamy.

Jesienią 2013r. na Cmentarzu Parafialnym w Ostrowie Lubelskim został odnowiony pomnik upamiętniający ofiary Pacyfikacji wsi Jamy, pomalowane zostały krzyże na grobowcach ofiar oraz ułożona została kostka brukowa w alei przy pomniku. Prace te wykonał Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Ostrowie Lubelskim.

Zapraszamy mieszkańców Gminy do wzięcia udziału w uroczystościach.

**Sylwia Szczepańska**  
**Sekretarz Gminy**



Wyrazy współczucia dla  
**Ryszarda Smerda**  
Burmistrza Ostrowa Lubelskiego  
z powodu śmierci

**Ojca Aleksandra Smerdla**

składają  
Przewodniczący Rady Miejskiej Ostrowa Lubelskiego Tadeusz Fituch,  
radni, sołtysi, pracownicy Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim  
i Jednostek Organizacyjnych Gminy.

Panu **Ryszardowi Smerdłowi**  
Burmistrzowi Ostrowa Lubelskiego  
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci



**Taty Aleksandra**

składają:  
Redakcja „Echa Ostrowa”  
Organizacje społeczne  
Ochotnicze Straże Pożarne, Zespoły Śpiewacze



Szanownemu Burmistrzowi  
**Ryszardowi Smerdłowi** oraz Jego  
Rodzinie wyrazy głębokiego współczucia  
i słowa otuchy z powodu śmierci

**Taty**

składają  
Pracownicy Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim



W wyrazach współczucia dla  
Pana mgr. inż. **Ryszardowi Smerdłowi**,  
Burmistrza Miasta i Gminy Ostrowa  
Lubelski, wyrazy szczerego współczucia  
z powodu śmierci

**Ojca**

składają  
Zarząd Towarzystwa Ziemi Ostrowa Lubelskiego.  
Łączymy się z Pana żalobą.

Wszystkim, którzy towarzyszyli w ostatniej drodze  
mojemu **Taty Aleksandra**,  
składam serdeczne podziękowania  
**Ryszard Smerdel z rodziną**



Pani mgr **Elżbiecie Smyk**  
wyrazy szczerego współczucia  
z powodu śmierci

**Matki**

składają Zarząd Towarzystwa Ziemi Ostrowa Lubelskiego.  
Łączymy się z Panią w bólu.



Panu **Andrzejowi Dasiukowi** oraz jego rodzinie  
wyrazy głębokiego współczucia z powodu  
śmierci

**Żony**

składają:  
Przewodniczący Rady Miejskiej Tadeusz Fituch, Burmistrz  
Ostrowa Lubelskiego Ryszard Smerdel, radni, sołtysi  
i pracownicy Urzędu Miejskiego

Pani **Krystynie Owczarz** wyrazi  
głębokiego współczucia  
z powodu śmierci

**Męża Andrzeja**

składają: Burmistrz Ostrowa Lubelskiego, redakcja „Echa Ostrowa”,  
pracownicy Zespołu Szkół, członkowie orkiestry OSP, uczniowie,  
sąsiedzi i przyjaciele.



Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatnim  
pożegnaniu  
**mojego męża Andrzeja,**  
składam serdeczne podziękowania  
**Krystyna Owczarz z rodziną**

# Wspomnienia o śp. Andrzeju Owczarzu (1947-2014)

Gdy przed laty (w roku 1968) Andrzej Owczarz, niespełna 21-letni zamojszczanin, absolwent technikum elektrycznego został nauczycielem zawodu w Zespole Szkół Rolniczych w Ostrowie Lubelskim, nie przypuszczał, że zostanie tu na zawsze, do końca swoich dni.

Już w 1971 roku zdecydował o swoim trwałym związku z Ostrowem, gdy poślubił Krystynę (z domu Kamińska), a wkrótce przyszły na świat ich dzieci: Kasia i Wojtek.

Państwo Owczarzowie zamieszkali w osiedlu „Na Górcie”, wśród innych rodzin nauczycielskich. Gdy Andrzej rozpoczął pracę w szkole, studiował zaocznie muzykę, która była jego pasją życiową. Ukończył Państwową Szkołę Muzyczną w Zamościu, a w latach 1971-76 studiował dyrygenturę w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie.

W 1975 r. w Ostrowie Lubelskim powstała Zawodowa Szkoła Górnicza KWK „Bogdanka”. Rok później mgr. Andrzeja Owczarza mianowano dyrygentem szkolnej górniczej orkiestry dętej. Skromny początkowo zespół rozrósł się do ponad trzydziestoosobowej orkiestry, która przetrwała do roku 2010.

Andrzej Owczarz kierował nie tylko orkiestrą górniczą, ale inspirował uzdolnioną muzycznie młodzież do uczestnictwa w zespołach instrumentalno-wokalnych. Jego ulubionym dzieckiem była „Grotka”, kilkusobowy zespół, który odnosił sukcesy w ogólnopolskich przeglądach artystycznych, czego dowodem były liczne nagrody i dyplomy (dzisiaj te dyplomy pochowane w pudełkach zalegają archiwalne półki w garażu, jak powiedziała wdowa p. Krystyna). Występy zespołów muzycznych kierowanych przez Andrzeja Owczarza stanowiły oprawę artystyczną wszystkich imprez, np. takich, jak:

- ogólnopolskie inauguracje roku szkolnego szkół górniczych w „Spodku” w Katowicach, później w hali MOSiR w Lublinie,
- akademie barbórkowe z widowiskiem słowno-muzycznym „Skok przez skórę”,
- uroczystości i rocznice państwowe,
- parafialne uroczystości religijne,
- wyjazdy na targi edukacyjne i akcje rekrutacyjne,
- uświetnianie „Chmielaków” w Krasnymstawie.

Wyrażamy wdzięczność p. Andrzejowi, który swą

długoletnią pracą przyczynił się do utrwalenia pięknych tradycji kulturalnych szkoły w całym regionie.

Niepodobna wymienić wszystkie imprezy i występy, na które zapraszano orkiestrę dętą i zespoły muzyczne kierowane przez pana Andrzeja. Jego wychowankowie zasiliли orkiestrę strażacką w Ostrowie Lubelskim, kilku grało w orkiestrze górniczej KWK „Bogdanka”, a jeden z absolwentów jest członkiem Orkiestry Reprezentacyjnej Wojska Polskiego. Andrzej Owczarz był człowiekiem skromnym, zawsze chętnym do udziału w życiu szkoły.



Ewenementem na skalę wojewódzką była kierowana przez niego w latach 80-tych kapela nauczycielska połączona z chórem mieszanym (łącznie dwanaście osób). Zespół ten bywał zapraszany na gościnne występy do innych szkół, uczestniczył w przeglądach kuratorskich, np. w Domu Nauczyciela w Lublinie. Członkowie tej kapeli, dziś już emeryci, wspominają z nostalgią swojego opiekuna, śp. Andrzeja Owczarza.

W latach 70- i 80-tych ponad 100-osobowa kadra nauczycielska szkoły górniczej bardzo chętnie udzielała się w takich inicjatywach artystycznych jak to dziś opowiadają ze wzruszeniem i dumą, np. p. Tosia Szyplowska, p. Romek Mierz czy p. Zenek Dzioch.

Andrzej Owczarz był także wieloletnim organistą w kościele w Brzostówce i Tyśmienicy. Za działalność artystyczną odznaczono go Nagrodą Ministra Oświaty Złotym Medalem KEN i Złotym Krzyżem Zasługi.

Śmierć zabrała Go niespodziewanie i przedwcześnie 13 stycznia 2014 roku. My, koledzy i sąsiedzi zapamiętamy Andrzeja jako człowieka o wielkiej charyzmie, życzliwego, z poczuciem humoru, który nigdy nie odmawiał udziału w licznych imprezach plenerowych przygrywając nam do śpiewu na akordeonie. Swoją orkiestrę dętą prowadził pewną ręką jako zdyscyplinowany zespół, gdyż wśród młodzieży cieszył się ogromnym autorytetem.

Tak właśnie zapisałeś się Andrzeju w pamięci wychowanków, kolegów ze szkoły i mieszkańców Ostrowa Lubelskiego.

**Anna Gołębiowska**

# BYŁ WŚRÓD NAS



## Stanisław

## Wiśniewski

Poważny, zawsze skupiony i myślący, mądry. Syn Abrahama i Bronisławy z d. Matyjaszczyk, urodzony 12 maja 1927 r. w Ostrowie, w rodzinie głęboko patriotycznej o niepodległościowych tradycjach. Ojciec jako ochotnik walczył w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku. W walkach pod Kijowem był ranny. Za męstwo odznaczony został zaszczytnym medalem „Polska Swemu Obrońcy 1918-1921”. Gdy wybuchła II wojna światowa wziął udział w kampanii wrześniowej. W czasie niemieckiej okupacji był czynnym uczestnikiem ruchu oporu. Od 1940 r. należał do Związku Walki Zbrojnej, następnie był w Batalionach Chłopskich, w drużynie Czesława Remiszewskiego.

Stanisław Wiśniewski związał całe swoje życie z Ostrowem. Tu skończył szkołę powszechną w 1942 r. i Zawodową Szkołę Rolniczą. Za przykładem swego ojca podjął czynną walkę z niemieckim okupantem. Wstąpił do BCh. Był w drużynie Mariana Kotowskiego, która wchodziła w skład plutonu Bolesława Klementewicza, tego samego plutonu, w którym był ojciec. Pod pseudonimem Brzoza pełnił funkcję łącznika pomiędzy okolicznymi garnizonami i oddziałami partyzanckimi. Walczył z Niemcami w lasach Parczewskich.

W latach 1948-1949 odbył służbę wojskową w 12. pułku piechoty w Szczecinie. Po wojsku powrócił do rodzinnego miasta. Ożenił się z ostrowianką Anną Bunia. Wychowali i wykształcili razem czterech uczciwych, porządnych i mocno związanych z Ostrowem synów: Tadeusza, Bogdana, Kazimierza i Władysława. Są oni odbiciem systemu wartości, jaki panował w tej rodzinie. Rodzice zawsze dawali im przykład godnego życia. Wszyscy synowie: odbyli służbę w Wojsku Polskim, za co matka ich w 1995 roku odznaczona została przez Ministerstwo Obrony Narodowej srebrnym Medalem Za Zasługi dla Obronności Kraju. Po 45 latach wzorowego małżeństwa żona Stanisława Wiśniewskiego zmarła w 1995 r.

Pracę zawodową rozpoczął w GS „SCh” w 1950 r. W sklepie metalowym GS-u pracował trzy lata. W 1953 r. przeniósł się do pracy w Kopalni Rudy Darniowej w Ostrowie, gdzie w stopniu aspiranta górniczego zatrudniony był w dozorcze technicznym. W 1955 r. powrócił do pracy w Gminnej Spółdzielni. Objął stanowisko magazyniera artykułów masowych. Przez 19 lat wzorowo prowadził magazyn GS. Pracując ukończył w 1966 r. Zasadniczą Szkołę Handlową w Lubartowie. W 1974 r. został kierownikiem sklepu meblowo-motoryzacyjnego GS, skąd po siedmiu latach przeszedł na emeryturę w 1982 r.

Przez ponad 60 lat związany był z ruchem ludowym i spółdzielczością. Zaraz po wojnie wstąpił do Polskiego Stronnictwa Ludowego. W latach 1950-1981 był członkiem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (pełnił w nim

odpowiedzialne funkcje: najpierw skarbnika, następnie wiceprezesa koła w Ostrowie), od 1990 r. był członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego. W okresie pracy w Kopalni Rudy Darniowej należał do Związku Zawodowego Górników, w którym społecznie pełnił funkcję przewodniczącego. Od 1955 r. do przejścia na emeryturę był członkiem Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Spółdzielczości. Wybrany został na wiceprzewodniczącego tego Związku. Jako pierwszy i jedyny obywatel Ostrowa odznaczony został zaszczytnym medalem Za Zasługi dla Ruchu Ludowego im. Wincentego Witosa w 2001 r.

Przez trzy kadencje pełnił mandat radnego Miejskiej i Gminnej Rady Narodowej: 1951-1955, 1984-1988, 1988-1992. Działalność w Radzie była wówczas całkowicie społeczna. W latach 1962-1966 był członkiem Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego w Ostrowie; wybrany został na przewodniczącego komisji rewizyjnej - to również praca społeczna. Był również ławnikiem Sądu Rejonowego w Lubartowie (1977-1981). Od 1978 r. działał w Radzie Nadzorczej GS „SCh”. Pełnił w niej, z wyboru, funkcję przewodniczącego komisji rewizyjnej (1982-1990).

W 1968 r. związał się z organizacją kombatancką. Najpierw był to ZBOWiD, po przekształceniach związkowych - Związek Kombatanatów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Aktywnie uczestniczył we wszystkich formach działalności tej organizacji w Ostrowie. Miał stopień porucznika. Przez 24 lata był chorążym związkowego pocztu sztandarowego. Uczestniczył w patriotycznych uroczystościach partyzanckich, miejskich i gminnych. Przywiązywał wagę do pielęgnowania historii II wojny światowej, wyczułony był na prawdę historyczną tego okresu, w którym mieszkańcy Ostrowa odegrali ważną rolę w walce z niemieckim okupantem. Uehonorowany został Odznaką Za Zasługi dla Związku Kombatanatów RP i BWP.

Interesował się społecznym i gospodarczym życiem miasta. Miał obiektywne spojrzenie na wszystkie jego przejawy i swój osąd w sprawach, które nurtowały miejscowe społeczeństwo. Od początku powstania Towarzystwa Ziemi Ostrowa Lubelskiego, tj. od 1989 r., brał udział w jego działalności.

Stanisław Wiśniewski odznaczony był Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Batalionów Chłopskich, Krzyżem Partyzanckim, Medalem Za Zasługi dla Obronności Kraju i uehonorowany wieloma odznakami spółdzielczymi i kombatanckimi. W 1988 r. został wyróżniony przez Miasto odznaką Za Zasługi dla Ostrowa Lubelskiego.

Trudno uwierzyć, że nie żyje. Jeszcze tak niedawno widzieliśmy się na zebraniu Towarzystwa Ziemi Ostrowa Lubelskiego. Nigdy nie opuszczał tych spotkań, doceniał ich wartość intelektualną.

Zmarł 21 grudnia 2013 r. Spoczął na ostrowskim cmentarzu żegnany przez rodzinę, wielu przyjaciół i życzliwe Mu osoby. Odszedł od nas zostawiając po sobie żal i pamięć wspaniałego Polaka, mądrego, szanowanego człowieka, oddanego swojej Ostrowskiej Ojczyźnie, której był zawsze wierny.

Całej Rodzinie składamy wyrazy głębokiego, szczerzego współczucia.

*Maria Wójcik*

*Towarzystwo Ziemi Ostrowa Lubelskiego*

# Wspomnienie pacyfikacji

Siedemdziesiąt lat temu w dniu 8 marca dokonana została straszna zbrodnia na mieszkańcach naszej wsi Jamy. W wyniku zemsty za zabicie siedmiu własowców, hitlerowskich sługusów, zamordowano 152 osoby. Została spalona z wszelkim dobytekiem cała wieś, a ci, którzy przeżyli, mieli tylko to, co na sobie.

Najpierw chciałbym przypomnieć przyczyny tej zbrodni dokonanej na naszych niewinnych mieszkańcach, chlubiących się ze swojej tożsamości religijnej i patriotycznej. Byli to Polacy, cieszący się niepodległością przez dwadzieścia kilka lat, odzyskaną po zaborach w wyniku ogromnych wysiłków narodu pod przywództwem Piłsudskiego i Dmowskiego, a później potwierdzoną przez Traktat Wersalski. Tę radość czuło się w Jamach w każdej rodzinie. Lecz przyszło przygębienie po napaści na Polskę: najpierw niemieckiej, a po dwóch tygodniach – sowieckiej. Już wtedy podzielili Polskę, dokonując rozbioru i dzieląc się według własnych korzyści. Terror był brutalny po obu stronach zaborców. Eksterminowano i mordowano wszystkich, którzy stanowili ówczesna elitę: urzędników, duchownych, wojskowych. Wzajemna sielanka zaborców trwała niecałe dwa lata. Niemcy napadli na ZSRR w czerwcu 1941 r. i szybkim manewrem zajęli jego wschodnie tereny, biorąc do niewoli 1,5 miliona żołnierzy. Część jeńców rosyjskich przeszła na stronę niemiecką, a część była przetrzymywana w obozach na terenach otwartych. Zima 1941/42 r. była mroźna i bardzo ciężka do przetrwania dla tych jeńców. Powstał bunt w obozach. Jeńcy wyeliminowali straż obozową i rozeszli się po terenie niemieckiego zaboru. Pomimo niemieckiej akcji poszukiwawczej, duża liczba jeńców przetrwała. Z tych, co pozostali, powstała partyzantka o nazwie Armia Ludowa. W następnym czasie Związek Radziecki dostarczał dla tego ugrupowania broń i amunicję, a nawet swoich dowódców. Z czasem do AL dołączyli miejscowi mieszkańcy z okolic lasów parczewskich i to ugrupowanie było w tym terenie najliczniejsze. Ludność miejscowa była nękana w dzień przez Niemców, a w nocy przez partyzantów AL. Jedni brali kontyngenty i konfiskowali wszystko, co było potrzebne dla wojska. Drudzy potrzebowali wyżywienia, ubrania i rzeczy niezbędnych do przetrwania.

Tak było też 7 marca 1944 r.

Grupa około 70 własowców przyjechała do wsi z zamiarem przenocowania, by w następnym dniu dokonać obławy na partyzantkę. Przed snem chcieli się zabawić. Mieli własny alkohol, a od mieszkańców zabrali drób oraz zmuszali kobiety do przygotowania posiłków i wszelkich usług. Partyzanci przewidzieli tę niemiecką akcję. Przynagleni informacją, że żołnierze zachowują się w sposób niegodny w stosunku do kobiet, postanowili dokonać napaści na kwatery własowców. W czasie akcji zginęło siedmiu własowców, część uciekło, a część partyzanci wzięli do niewoli. Następnego dnia, t.j. 8 marca około godziny 9-tej Niemcy wysłali ekspedycję dla dokonania zemsty na ludności naszej wsi.

W czasie pacyfikacji zginęły 152 osoby. Był to wielki błąd przywódców partyzanckich AL. Należało być pewnym, że atakowanie we wsi, i to na taką skalę, spowoduje akcje odwetowe. Własowcy jednego zabitego kolegę pomścili zabiciem ponad dwudziestu mieszkańców wioski oraz zniszczeniem całego dorobku pozostałych. Ci biedni mieszkańcy nie spodziewali się, że zemsta będzie wykonana na taką skalę. Czuli się niewinni i dlatego nie uczynili niczego na własną obronę. Byłem świadkiem takiej rozmowy kilka godzin przed pacyfikacją. Sądono, że wyłapią młodzież od osiemnastego roku życia aby wywieźć na roboty do Niemiec, może część ludności zabiorą do obozów na Majdanku lub zastosują inne represje. Stało się jednak inaczej – zapanowały bestialstwo i zbrodnia.

Pomimo siedemdziesięciu lat od tej tragedii, wciąż mam w pamięci straszny jęk mojego ukochanego ojca i siostry

oraz jęk dziecka, które kwiliło obok rannej matki, a następnie dwa strzały zbira, który zamordował oboje z bliskiej odległości. Nie mogę też zapomnieć swojej ukochanej nauczycielki, która zawsze dla nas, dzieci, miała tyle dobrego serca, a którą spotkał tak tragiczny los. Znała opowiadania o tym, jak własowcy obchodzą się z kobietami. Wiedząc, że otoczyli wioskę i penetrują mieszkania, ukryła się w piecu chlebowym swojego domu. Będąc subtelną i piękną kobietą, nie chciała skalać swojej godności. Gdy własowcy nie znaleźli jej w pokoju, wtedy podpalili szkołę i biedna nasza pani spłonęła żywcem. Nie umiała albo nie mogła wydostać się z ognia. Została całkiem spalona, a ciało jej rozpoznano jedynie po rąbku niebieskiej sukienki. Takich strasznych chwil nigdy się nie zapomina i pomimo upływu tylu lat, przeżycia te wciąż wracają. Tak chyba już będzie do końca.

Z tych, którzy przeżyli pacyfikację jest nas już około czterdziestu osób. Wszyscy mieli tragiczne doświadczenia, więc na wspomnienie o pacyfikacji wpadają w zadumę, a często ocierają łzy z oczu. Ból po śmierci bliskich i utrata dobytku wielu pokoleń odcisnęły piętno na pozostałych przy życiu i odczuwalne są do dziś.

Było wiele osób, które nie potrafiły się odnaleźć po stracie najbliższych. Rozbite rodziny i zerwane więzi zniszczyły plany życiowe. Nie chciało się żyć, bo nie było już dla kogo. Trzeba pamiętać, że wszyscy mieszkańcy byli praktykującymi katolikami. Nie było takich, którzy uważaliby się za ateistów lub lewicowych. Wszyscy byli również patriotami, dla których hasło „Bóg, Honor i Ojczyzna” stanowiło siłę przewodnią w ich życiu.

Dlatego my, mieszkańcy wsi Jamy modlimy się za ich dusze, prosząc Pana Boga, aby dał im radość życia w niebie.

*Józef Wołski*

## Moje wspomnienia dotyczące pacyfikacji wsi Jamy dokonanej przez hitlerowców w dniu 8 marca 1944 roku

Mija już 70 lat od tragedii, jaką przeżyli mieszkańcy wsi Jamy. Pochodzę z tej miejscowości, a w czasie pacyfikacji miałem osiem lat.

Od 1943 roku mieszkańcy Jamy byli uczestnikami i świadkami bolesnych wydarzeń. W kwietniu nieznanymi sprawcami podpalili wioskę i zastrzelili pięciu mieszkańców. Pożar strawił wtedy kilka budynków. W dniu 19 czerwca 1943 roku hitlerowcy urządzili łapankę i aresztowali 29 mężczyzn – wśród aresztowanych był mój ojciec Władysław. Mężczyzn tych osadzono w obozie koncentracyjnym na Majdanku jako zakładników. Pamiętam, że moja mama kilka razy chodziła do Lublina z paczkami żywnościowymi, które miały być przekazane ojcu, jednak często ojciec ich nie otrzymywał. Po licznych staraniach ojciec wrócił z Majdanka we wrześniu 1943 roku. Był bardzo schorowany, opowiadał o nieludzkich warunkach pobytu w obozie. Ludzi chorych zamykano w komorach gazowych lub rozstrzeliwano.

W dniu 7 marca 1944 roku po południu zjawił się w Jamach oddział hitlerowskich żołnierzy. Zakwaterowano ich w pięciu domach. Najbliżej naszego domu, w odległości ok. 50 metrów, była kwatera u Mikołaja Łyska. Wiem, że rodzice byli bardzo zaniepokojeni niespodziewanym pojawieniem się hitlerowców. Wieczorem przyszło dwóch uzbrojonych żołnierzy i zażądali żywności, kury i jaj. Mama przyniosła kurę i dała hitlerowcowi, który ze złością stwierdził, że jest za chuda. Natychmiast chwycił za karabin i wymierzył nim w stronę mamy. Mój brat, siostra i ja, przestraszeni, zaczęliśmy płakać. Drugi żołnierz uspokoił kolegę i zażądał, aby przynieść większą kurę. Odetchnęliśmy

z ulgą, gdy po spełnieniu tych zadań, żołnierze wreszcie sobie poszli. Żołnierze ci rozmawiali w języku rosyjskim. Po tym incydencie długo nie mogliśmy zasnąć. W środku nocy sen przerwały nam odgłosy strzelaniny

i wybuchy granatów. Pamiętam, jak ojciec zerwał się z łóżka i kazał nam kłaść się na podłodze przy palenisku kuchennym, gdzie było bezpiecznie. Po pewnym czasie strzelanina ucichła. Nie wiedzieliśmy, co się stało i kto do kogo strzelał. Przerażeni, do rana już nie zmrúżyliśmy oka.

Gdy zrobiło się widno, dowiedzieliśmy się od sąsiadów, że partyzanci zaatakowali kwatery niemieckie, że są zabici, a część hitlerowców uciekła. Ludzie byli przestraszeni, nastąpiła konsternacja, nie wiadomo było, co nas czeka. Jedni mówili, że Niemcy tego nie darują, mogą spalić wieś, inni twierdzili, że mogą zrobić łapankę i rozstrzelać mężczyzn. Partyzantów już nie było w Jamach, żadnych rad nam nie udzielili.

Rodzice po dłuższej naradzie zdecydowali, że mama z bratem Staśkiem (10 lat) oraz siostrą Marysią (13 lat) zostaną w Jamach, a ojciec, ja i siostra Jadzia (4 lata) pójdziemy do pobliskiej wsi Babianka. Mama nas odprowadziła do „czworaków” w folwarku, gdzie przebywaliśmy u rodziny Wiśniewskich, a sama wróciła do domu w Jamach. W niedługim czasie przybiegła do nas siostra Marysia, która bała się zostać w Jamach. Po drodze widziała zbliżających się hitlerowców. Było to około godziny 10. Wkrótce do mieszkania weszli uzbrojeni żołnierze i rozkazali wszystkim mieszkańcom opuścić dom i udać się na dziedziniec dworu. Na tym dziedzińcu znaleźli się wszyscy mieszkańcy „czworaków” oraz wsi Babianka. Staliśmy w kolumnie, a przed nami ustawiono karabiny maszynowe, mieli nas wszystkich rozstrzelać. Wśród tej ludności była dziedziczka Elżbieta Łącka, właścicielka tego folwarku oraz jej matka i syn. Dziedziczka była bardzo przestraszona, prosiła, żeby nie przeprowadzali egzekucji. Chciała rozmawiać z dowódcą. Hitlerowcy powiedzieli jej, że dowództwo jest w Jamach. Pozwolono jej przywieźć dowódców, a do tego czasu egzekucję wstrzymano.

Elżbieta Łącka tłumaczyła dowódcy, że ludność ta pochodzi z Babianki i folwarku oraz nie ma tu mieszkańców wsi Jamy, w której zostali zabici żołnierze.

W kolumnie ludzi z Babianki stał mój ojciec, trzymając na ręku moją czteroletnią siostrę Jadzię, obok stała siostra Marysia i ja. Dowódca polecił wylegitymować wszystkich stojących w tej kolumnie. W trakcie sprawdzania dowodów tożsamości stwierdzono, że ojciec jest mieszkańcem Jam, wtedy żołnierz rozkazał mu odejść na bok. Dziedziczka Łącka stanęła w obronie ojca, prosząc, żeby go nie aresztować, ponieważ jest pracownikiem w folwarku. Dowódca kazał ojcu wrócić do szeregu, ale po namyśle zmienił zdanie i polecił jednak żołnierzom go aresztować. Gdy prowadzono ojca trzymającego na rękach Jadzię, starsza siostra i ja ruszyliśmy za nimi. Po przejściu około 200 metrów ojciec odwrócił się i zobaczył, że idziemy za nim. Zwrócił się do nas: „dzieci, wracajcie, przecież wy jesteście z Babianki”. Chciał z nami zostawić Jadzię, ale hitlerowiec kategorycznie zabronił. Wtedy ostatni raz widziałem ojca i młodszą siostrę. Oprócz mego ojca i siostry Jadzi aresztowano mieszkańca Jam Mariana Wiśniewskiego (17 lat).

Wraz z siostrą Marysią wróciliśmy do Babianki do mieszkania Wiśniewskich. Nie mogliśmy wejść do środka, ponieważ mieszkanie było zdewastowane, na podłodze leżały połamane meble. Siostra zapukała do sąsiedniego mieszkania, na nasz widok właścicielka nie chciała nas wpuścić. Po rozpaczliwych błaganiach siostra pozwoliła nam wejść. Byliśmy bardzo przestraszeni, nie wiedzieliśmy, czy ojciec z Jadzią żyją, czy ich zastrzelono. Nie mieliśmy wiadomości o mamie i bracie Staśku, którzy zostali w Jamach. Wieczorem 8 marca przyszła ciocia Stanisława Żukiewicz (z d. Szkuat), która na ręku trzymała kilkudniowe dziecko. Później zjawiła się nasza mama, pytała o ojca i Jadzię. Rozpaczkała, na wieść o ich aresztowaniu.

Tej nocy bardzo się rozchorowałem, dostałem rozstroju nerwowego, miałem wysoką gorączkę i straciłem przytomność.

Rankiem 9 marca mama poszła poszukać ojca i Jadzi. W pobliżu drogi między Babianką a Jamami na polance znalazła ciała swojego męża i czteroletniej córeczki, których rozstrzelali hitlerowcy. Mama wzięła ciało Jadzi i przyniosła do Jam, dziewczynka miała otwarte oczka, wyglądała jak żywa. Mam niosła ciało siostrzyczki kilkakrotnie mdlejąc. Ojca i Jadzię pochowano na cmentarzu w Ostrowie Lubelskim.

Przeżycia mojej mamy, o których dowiedziałem się z jej relacji 8 marca po powrocie z Babianki do Jam mama poszła do domu swoich rodziców, gdzie było dużo ludzi, wśród nich mój 10-letni brat Stasiek. Wszyscy z niepokojem oczekiwali na dalszy rozwój wydarzeń. W niedługim czasie do mieszkania weszli hitlerowcy i rozkazali wszystkim udać się w wyznaczone przez nich miejsce.

Z Babianki przyjechała bryczką do Jam dziedziczka Łącka po dowódcę niemieckiego z prośbą, aby wstrzymał egzekucję mieszkańców jej wsi. Mama prosiła ją, by zaopiekowała się jej mężem oraz dziećmi przebywającymi w Babiance. Powstało zamieszanie, część ludzi rozbiegła się. Mama schowała się w dołku na ziemniaki (w piwnicy ziemnej), gdzie było już kilka kobiet.

Hitlerowcy palili domy i zabudowania gospodarcze. Słychać było wystrzały

z karabinów oraz jęki ludzi. Dym wgrzyzał się w oczy, nie było czym oddychać. Kobiety brały w garść ziemię i przykładły do nosa, aby zaczerpnąć powietrza. Po chwili przyszło dwóch żołnierzy i kazali kobietom wyjść z ukrycia. Jeden z nich poznał kobietę, od której wcześniej dostał butelkę wódki, i pozwolił im tam pozostać - ten przypadek uratował im życie. Mama wyszła z dołka dopiero, gdy hitlerowcy opuścili wieś.

Przeżycia brata Staśka

Mój brat Stasiek z siostrą cioteczną Gienią w czasie pacyfikacji ukryli się w oborze. Hitlerowcy zamknęli oborę i podpalili ją. Gdy płonął dach zaczął opadać, poparzeni wydostali się z budynku i zaczęli uciekać. Hitlerowiec zauważył to i strzelał w ich kierunku. Kula trafiła Gienię w nogę. Mimo poważnej rany, udało im się uciec do Ostrowa na przełaj przez rzekę Tyśmienicę. Ponad dwa tygodnie nie mieliśmy wiadomości o bracie. Okazało się, że zaopiekowała się nim pielęgniarka z Ostrowa. Gdy zobaczył mamę, rzucił się jej na szyję i wraz z nią wrócił do Jam.

Zaraz po spaleniu wsi, do Babianki furmanką przyjechał pan Stanisław Domański i zabrał nas do siebie, do Ostrowa. Mimo że rodzina była liczna, a miejsca w domu niewiele, zajęli się nami bardzo troskliwie. Z rozrzewnieniem wspominam, jak wiele życzliwości okazali nam ci ludzie w tym trudnym czasie. Z całego serca jestem wdzięczny rodzinie Domańskich za pomoc mnie i moim bliskim po pacyfikacji.

W kwietniu 1944 roku wróciliśmy do Jam. Nie mogę zapomnieć przerażającego widoku wsi. Wzdłuż ulicy, gdzie stały domy, pozostały pogorzelska i ponad sto sterczących kominów. W kominach gniazda założyły kawki oraz stada wrzeszczących wron i kruków, które żerowały na niedopalonych zwłokach zwierząt domowych. Widok był przygnębiający. Dzięki Bogu, ocalał drewniany spichlerz, w którym zamieszkaliśmy. W początkowym okresie w spichlerzu tym znalazło schronienie jeszcze kilka rodzin.

Straciliśmy cały dorobek życia, nie było odzieży, panował głód. Ludzie zapadali na różne choroby, powszechnie panowały gruźlica i świerzb.

W pamiętnym dniu 8 marca hitlerowcy zamordowali 152 mieszkańców wsi. Mordowano z wyjątkowym okrucieństwem: dzieci wrzucano do ognia, dobijano rannych, przebijano ludzi bagnietami. Zrabowano najcenniejsze dobra. Doszczętnie spłonął cały dorobek materialny i kulturowy kilku pokoleń.

W mojej rodzinie zamordowano 7 osób: ojca Władysława (43 lata), siostrę Jadwigę (4 lata), babcię Teklę Meluch (70 lat), babcię Mariannę Szkuat (64 lata), ciocię Marcelę Szkuat (83 lata), ciocię Franciszkę Trocyk (47 lat), wujka Teodora Trocyka (57 lat).

Nasuwa się pytanie, czy do tej tragedii musiało dojść. Z perspektywy siedemdziesięciu lat, na podstawie



zachowanych dokumentów, można wyciągnąć kilka wniosków. Atak partyzantów, pod dowództwem Mieczysław Moczara na kwatery niemieckie był nieprzemyślany. Jak można było zaatakować wroga na wsi? Liczne przykłady świadczą, że decyzja była absurdalna. Jedynym argumentem na rzecz ataku na kwatery niemieckie była szansa powodzenia, gdyż został on przeprowadzony pod osłoną nocy, kiedy żołnierze spalili. Partyzanci nie pomyśleli jednak, że Niemcy dokonają odwetu. Nie zrobili nic, aby obronić ludność w czasie pacyfikacji. Po przeprowadzonej akcji partyzanci uciekli do brzostowskiego lasu i z wierzchołków drzew obserwowali, jak hitlerowcy palą wieś i mordują bezbronną ludność. Nie było to bohaterstwo. Argumentu, że mieszkańcy wsi prosili partyzantów o taką pomoc, nie potwierdzają żadne dowody. To tylko próby usprawiedliwienia pochopnie podjętej decyzji. Było to pyrrusowe zwycięstwo.

Pamięć o tych tragicznych wydarzeniach wciąż żyje w nas, choć naocznych świadków jest już coraz mniej. Warto ocalić wspomnienia o pacyfikacji dla kolejnych pokoleń, gdyż jest to część bolesnej historii naszego regionu.

Chciałbym wyrazić wdzięczność p. Kazimierzowi Wolskiemu, który z wielkim zaangażowaniem zajął się opracowaniem książki o Jamach. Mam nadzieję, że niedługo ujrzy ona światło dzienne. Kazimierz Wolski jest również inicjatorem i założycielem fundacji, z której pomocy korzysta uzdolniona młodzież. To dzięki m.in. jego inicjatywie i materialnemu wsparciu udało się wspólnie z mieszkańcami wsi wybudować kaplicę w Jamach.

Należy też wspomnieć nieżyjącego już Eugeniusza Niechodę, który przez wiele lat mozolnie gromadził materiały z zeznań świadków pacyfikacji Jam, jak również zdjęcia i inne dokumenty, na podstawie których będzie można zachować pamięć dla przyszłych pokoleń.

**Antoni Meluch**

## POLSKIE DROGI

# W 140 rocznicę urodzin Wincentego Witosa



Napisano o Witosie:

***Nie chłopskim, lecz bardziej niż ktokolwiek, był Witos polskim mężem stanu.***

***Reprezentował nie tylko najliczniejszą, ale i najrdzenniejszą polską***

***ze wszystkich polskich klas społecznych.***

Urodził się 21 stycznia 1874 we wsi Wierzchosławice w pow. Tarnów, w zaborze austriackim, w biednej chłopskiej rodzinie. Po skończeniu czwartej klasy szkoły powszechnej razem z ojcem pracował jako drwal w lasach księcia Sanguszki, później na roli. Obdarzony silną wolą, ambicją i zdolnościami kształcił się jako samouk. Pochłaniał wiedzę o Polsce i świecie, książki wybitnych polskich pisarzy, przyjaźnił się z Reymontem, spotykał z Sienkiewiczem. Gdy został wójtem (1909-1931) rozbudował swoją wieś. Darzony powszechnym szacunkiem wybrany był do Rady Powiatowej w Tarnowie, a w 1908 - posłem do Sejmu Krajowego Galicji (we Lwowie). W latach

1911-1918 był posłem do austriackiej Rady Państwa w Wiedniu, w 1917-1918 członkiem Ligi Narodowej. W Parlamencie Wiedeńskim był orędownikiem niepodległej Polski z dostępem do morza.

Od 1895 należał do Stronnictwa Ludowego (SL), które w 1903 r. przyjęło nazwę Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL). Praca nad rozwojem ludności wiejskiej i żarliwy udział w działaniach nad odzyskaniem niepodległości przez Polskę utorowały mu drogę do przywództwa ruchu ludowego. Kiedy w 1913 r. nastąpił rozłam w PSL, w nowopowstałej partii PSL „Piast”, Witos został wiceprezesem. Od tej pory będzie zawsze na czele Stronnictwa. W ludności wiejskiej, najliczniejszej części narodu, widział podstawową siłę, która „żywi i broni”. Dążył do uczynienia z niej podstawowego fundamentu państwowości polskiej. Sprawie chłopskiej poświęcił całe swoje życie i niezłomnie pozostał wierny ideałom.

16 października 1918, kiedy I wojna światowa dobiegała końca, udał się do Warszawy w celu utworzenia ogólnonarodowego rządu. Misja nie udała się, storpedowana przez inne ugrupowania.

**28 października 1918**, na zwołanym przez Witosą zgromadzeniu polskich posłów do Parlamentu Wiedeńskiego w Krakowie, powołano Polską Komisję Likwidacyjną - 23-osobowy rząd koalicyjny, oparty na wszystkich polskich stronnictwach. Była to pierwsza, niezależna od Austrii, polska władza państwowa. Przewodniczącym PKL (pierwszym polskim premierem) został Witos. Kierując się interesem narodowym, który wymagał jednoczenia wszystkich sił politycznych w budowie odradzającego się państwa, w nocy 6/7 listopada 1918, przedstawiciele „Piasta” wzięli udział w powołaniu Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie z premierem Daszyńskim.

14 listopada 1918 Rada Regencyjna przekazała Piłsudskiemu, który 10 XI powrócił do kraju, całkowitą władzę cywilną i wojskową. Tego samego dnia Piłsudski powierzył misję tworzenia nowego rządu Daszyńskiemu. Daszyński zrzekł się misji. Powołany został rząd Moraczewskiego.

W odrodzonym Sejmie Witos został posłem. Występując z programem PSL „Piast” jako naczelną zadanie stawiał zjednoczenie ziem polskich, rozdartych przez zaborców i zjednoczenie wszystkich Polaków w dziele budowy niepodległego państwa. Przeciwstawiał się polityce Piłsudskiego ekspansji na wschód i wyprawie kijowskiej. Gdy jednak ofensywa wojsk rosyjskich zagrażała Polsce utratą niepodległości, na wniosek Piłsudskiego **24 lipca 1920** utworzył koalicyjny rząd. Rząd ten skupił cały naród do obrony. 12 sierpnia 1920 Piłsudski złożył na ręce Witosą podanie o dymisję ze stanowiska naczelnika państwa i naczelnego wodza. Witos dymisji nie przyjął. Z pomocą przyszedł gen. Haller, dowódca „błękitnej armii”. Zmobilizował ponad 100 tysięcy ochotników. Generałowie Rozwadowski i Sikorski razem z Hallerem oraz Rządowski i Żeligowski wzięli na siebie ciężar bitwy w obronie Warszawy. Pod dowództwem Piłsudskiego rozpoczęła się kontrofensywa z linii Wieprza. Po zawieszeniu broni 24 IX 1920 r. zdemobilizowano siły zbrojne, rząd Witosą osiedlił na kresach wschodnich 100 tysięcy osób, przydzielił im ziemię. Do Sejmu wniósł trzy projekty ważnych ustaw dotyczących powszechności nauczania i budownictwa szkolnego oraz wspierania twórczości naukowej. Przeprowadził ustawę

o zabezpieczeniu robotnikom pomocy od wypadków przy pracy, choroby i starości. Wprowadził program oszczędnościowy, znosząc m.in. zbędne urzędy. Popularność Witosy wzrastała. Piłsudski wyraził mu wielkie uznanie. Później jednak nigdy o zasługach Witosy nie wspominał.

Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej piłsudczycy rozpoczęli cichą akcję przeciwko „premierowi bez krawatki”. **13 września 1921** Witos podał się z rządem do dymisji. Problemy społeczne, polityczne i gospodarcze w kraju nasilały się. W Sejmie 11 klubów poselskich walczyło zawzięcie między sobą.

**28 maja 1923** prezydent St. Wojciechowski (z PSL „Piast”) powołał na premiera ponownie Witosy. W zrekonstruowanym rządzie ministrem spraw zagranicznych został Dmowski. Piłsudski, na znak protestu, podał się do dymisji ze stanowiska szefa Sztabu Generalnego i przewodniczącego Rady Wojennej. Wyjechał do Sulejówka. PPS i KPP oskarżyły rząd o nacjonalizm. **14 grudnia 1923** gabinet Witosy ustąpił. Trwała walka o władzę. W kraju przedłużał się kryzys rządowy, nasilał gospodarczy, szalała inflacja i bezrobocie. Nowy rząd Grabskiego zaciągnął wielkie pożyczki. Witos, zaniepokojony położeniem państwa, zgłosił program naprawy ustroju w Polsce.

**10 maja 1926** prezydent powołał, po raz kolejny, rząd z Witosem jako premierem. Rząd ten uzyskał w Sejmie zdecydowaną większość. Do polityki powrócił Piłsudski. 12 maja na czele części popierających go legionistów i „Strzelców” wkroczył do Warszawy. Prezydent wezwał Piłsudskiego do zaniechania zamachu na legalnie wybraną władzę. Po spotkaniu z nim na moście Poniatowskiego samochód prezydenta został ostrzelany; zginął porucznik Olechowicz z ochrony, a kpt. Szymański został ranny. Rankiem 14 maja artyleria ostrzelała Belweder. Po południu tego dnia prezydent i rząd, generałowie i oficerowie oraz oddziały wojskowe wierne prezydentowi i premierowi, udali się do pałacu w Wilanowie. Wieczorem, wbrew generałom: Rozwadowskiemu dowodzącemu obroną prorządową, Malczewskiemu (minister Spraw Wojskowych), Hallerowi i Kędzierskiemu oraz płk. Andersowi, Witos sprzeciwił się dalszemu rozlewowi bratniej krwi. Nie chciał wojny domowej. Wieczorem **14 maja 1926** prezydent przekazał marszałkowi Sejmu, Ratajowi, rezygnację ze stanowiska, rząd Witosy podał się do dymisji. Piłsudski przejął władzę. 15 maja powstał rząd Bartla. W zamachu majowym zginęło 379 osób (215 żołnierzy i 164 cywilów) i ponad 900 było rannych. Rozpoczęły się 13-letnie autorytarne rządy sanacji. Generałowie Rozwadowski, Malczewski, Jaźwiński i Zagórski zostali aresztowani i wywiezieni do więzienia w Wilnie. W wojsku usunięto ze stanowisk oficerów wiernych legalnej władzy.

Witos pozostał w opozycji antysanacyjnej. Wziął udział w utworzeniu bloku wszystkich stronnictw – Centrolewu. Przywódców opozycji aresztowano. 10 września 1930 został aresztowany Witos w pociągu, którym jechał z Warszawy do Tarnowa i osadzony w twierdzy brzeskiej, gdzie uwięziono 19 byłych posłów. Nad więźniami znęcano się (z wyj. Witosy) i upokarzano ich. W kraju rozlały się protesty i wystąpienia, 46 profesorów UJ wystosowało list protestacyjny. W 22 miastach miały miejsce burzliwe wystąpienia ludności przeciwko rządowi

sanacji, krwawo stłumione przez policję i żandarmerię. 27 XI 1930 Witos wyszedł z więzienia za kaucją. W procesie brzeskim odpowiadał z wolnej stopy. 13 stycznia 1932 skazany został na półtora roku więzienia. Do września 1933 przebywał pod nadzorem policyjnym w oczekiwaniu na proces kasacyjny. Chociaż pogorszyło się jego zdrowie nadal aktywnie uczestniczył w działalności Stronnictwa Ludowego, które powstało w wyniku zjednoczenia stronnictw chłopskich. Publikował artykuły przeciwko rządowi sanacji. Przewidując wyrok wyjechał z Polski, przedostając się do Czechosłowacji. Stało się, jak przewidywał: Sąd Najwyższy zatwierdził wyroki procesu brzeskiego.

Na emigracji spotykał się z gen. Sikorskim, Ratajem, Mikołajczykiem, Paderewskim, Korfantom i wieloma przeciwnikami rządów sanacji. Nieobecny w kraju nadal kierował działaniami SL. Generałowie Sikorski i Haller wnioskowali obalenie siłą rządów bezprawia i anarchii. Witos opowiedział się za tworzeniem „frontu Morges”, czyli porozumieniem stronnictw legalnej opozycji.

Po śmierci Piłsudskiego w 1935 r. Polskie Siły Zbrojne objął Rydz Śmigły. Prezydentem został Mościcki. Przeciwników ustroju sanacyjnego masowo aresztowano i więziono w Berezie Kartuskiej. Na wsi nastrój przeciw sanacji „rozpalony jest do białości”. Manifestacje antyrządowe są krwawo tłumione. Ludowcy prześladowani. Chłopi domagają się powrotu Witosy i amnestii dla niego. Warunkiem amnestii jest przystąpienie ludowców do Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN), który tworzył płk. Adam Koc jako zaplecze polityczne sanacyjnego rządu. Stronnictwo Ludowe wypowiedziało się przeciwko. [Rada Miejska Ostrowa 3 III 1937 zgłosiła akces do OZN].

Rok 1937 – Stronnictwo Ludowe uchwaliło 10-dniowy strajk chłopski przeciwko dyktaturze sanacyjnej. Strajk rozpoczął się 16 sierpnia. Gdy ogarnął większość kraju zdławiony został siłą. Zginęło 41 chłopów, rannych było kilkuset, aresztowano ok. 4 tysięcy.

W obronie prześladowanych i racji chłopskiej stanął Paderewski. Domagał się zmiany rządu w Polsce i systemu rządzenia: *Powinien to być Rząd Zaufania Narodowego wobec zagrożenia zewnętrznego i wewnętrznego rozdarcia*. Witos, Kiernik i Bagiński wydali w Paryżu ulotkę: *Bracia Chłopi i Obywatele Polscy*. Oficjalnie przeciw sanacji wystąpił generał Haller.

W lutym 1938 – kongres SL w Krakowie z entuzjazmem wybrał prezesem Witosy, który w dalszym ciągu był na przymusowej emigracji. Ludowcy wypowiedzieli się zdecydowanie antyrządowo.

29 marca 1939 SL apeluje do prezydenta o powołanie Rządu Zaufania Narodowego i zgodę na powrót z emigracji przywódców chłopskich z Witosem na czele. Pod naciskiem opinii publicznej prezydent zgodził się na powrót Witosy. 31 marca 1939 Witos wraca do Polski. Zgłasza się do prokuratora w Krakowie, gdzie jest aresztowany i uwięziony w Siedlcach. Ze względu na zły stan zdrowia, dostaje półroczny urlop. W sierpniu 1939 ciężko zachorowała żona. Witos wyjeżdża z Warszawy do Wierchosławic dopiero, gdy dowiaduje się o jej śmierci. Od razu po pogrzebie w dniu 3 września wyjeżdża do Lwowa. Pociąg, którym jechał zbombardował niemiecki samolot. Ranionego Witosy przewieziono do Rzeszowa, potem do

szpitala w Jarosławcu, następnie do majątku hr. J. Drohojowskiego w Cieszacinie. Już 16 września 1939 gestapo natrafiło na jego ślad. Został aresztowany i osadzony w więzieniu w Jarosławcu, skąd przenoszony był kolejno do Rzeszowa, Krakowa, Berlina, Zakopanego. Zwolniony 23 lutego 1941 przebywał w swoim domu na wsi pod nadzorem policyjnym. Niemcy planowali utworzenie rządu współpracującego z okupantem w oparciu o Witosą. Mimo kategorycznej odmowy współpracy nie rezygnowali ze skłonienia go do kolaboracji. W okresie III – V 1943 Witos leczył się w Szpitalu Bonifratrów w Krakowie. Kiedy stan jego zdrowia (choroba Parkinsona) pogarszał się Niemcy umieścili go w sanatorium w Poczdamie, następnie przewieźli do Zakopanego. Tu dalej nakłaniano go do współpracy. Bezskutecznie. Nie zdecydowali się pozbawić życia polityka znanego nie tylko w Europie ale i w środowiskach Polonii amerykańskiej. Pozostawał pod nadzorem (Maciej Rataj i Stanisław Estreicher, którzy też odmówili współpracy zostali straceni). 11 grudnia 1944 gestapo aresztowało córkę Witosy i uwięziło w obozie koncentracyjnym Bergen-Belsen, Witosę przewieziono do woj. łódzkiego. W styczniu 1945 powiat piotrkowski, w którym przebywał, został wyzwolony.

Po wojnie, od 15 VIII 1945, ciężko chory Witos przebywał w szpitalu w Krakowie. 28 VIII 1945 w Polskim Stronnictwie Ludowym „Roch” (powstałym z przemianowania SL) prezesem został, aż do śmierci Witos (po nim St. Mikołajczyk). Na obrady PSL w Krakowie 16 IX 1945 został wniesiony na chłopskich ramionach, ściszym głosem otworzył zjazd i krótko przemówił do delegatów. Po referacie Mikołajczyka opuścił salę. Jego odezwę o historycznym znaczeniu, opracowaną w szpitalu: *Do Braci Chłopów* odczytano. Ostatni rok życia Witosy wymaga oddzielnego omówienia. Odsyłam Czytelników do poniższej lektury.

W ciągu 20 lat II RP rządy zmieniały się 28 razy. Witos był premierem trzykrotnie, a właściwie pięciokrotnie (pierwszy raz w październiku 1918, kiedy wybrany był przewodniczącym PKL, drugi - w czerwcu 1920, kiedy nie utworzył rządu).

Zmarł 31 października 1945. Ludowcy uznali, że powinien spocząć na Wawelu. Tak się jednak nie stało. Spoczął w rodzinnej wsi. W 1975 r. w Archikatedrze Warszawskiej kardynał Wyszyński odsłonił tablicę pamiątkową poświęconą Witosowi. W 90-lecie istnienia ruchu ludowego, na Placu Trzech Krzyży w Warszawie, odsłonięto jego pomnik. W 1987 r. papież Jan Paweł II będąc w Tarnowie nazwał Witosę wielkim przywódcą polskiego ludu i mężem stanu.

**Maria Wójcik**

**Towarzystwo Ziemi Ostrowa Lubelskiego**

Lektura:

W. Witos: *Moje wspomnienia*, Paryż 1954

Z. Lasocki: *Z lat niedoli Wincentego Witosy*, Kraków 1947

W. Witos: *Moja tułaczka*, 1967

N. Michta: *Mąż stanu, wybitny polityk, przywódca ruchu ludowego*, W-wa 2005

# Bo życie to bal jest nad bale...

Czas karnawału to czas świętowania, zabawy i wielkiego ucztowania. Kojarzy się z balami maskowymi i barwnymi strojami. Takiej zabawy nie mogło zabraknąć i u nas!

Dnia 20 lutego 2014 roku stołówka ZS w Ostrowie Lubelskim po raz dziesiąty zamieniła się w salę balową. Ponad 200 osób z 17 placówek pomocy społecznej województwa lubelskiego, przedstawiciele władz samorządowych, oświatowych, instytucji kultury, inwestorzy, sponsorzy przybyli na bal.

Był to jednak bal nad bale, inny niż poprzednie. Został połączony z uroczystością otwarcia stołówki po remoncie i modernizacji, więc tym razem w roli gospodarzy wystąpili: Tadeusz Fituch – Dyrektor Domu Pomocy Społecznej, Krzysztof Wąsala – Dyrektor Zespołu Szkół i Grażyna Kosmala – Prezes Stowarzyszenia „Nasz Dom” w Ostrowie Lubelskim. Spotkanie otworzył dyrektor DPS w Ostrowie Lubelskim, pan Tadeusz Fituch, witając serdecznie wszystkich gości i dziękując licznym sponsorom, bez wsparcia których trudno byłoby zorganizować bal. Bal, który stał się już tradycją. Następnie głos zabrał pan Krzysztof Wąsala – dyrektor ZS, przybliżając historię projektu i realizacji modernizacji stołówki i kuchni szkolnej. Równocześnie podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji inwestycji. Pani Grażyna Kosmala podziękowała sponsorom balu oraz wolontariuszom z Koła Wolontariatu działającego przy ZS w Ostrowie Lubelskim pod opieką pani Ewy Bunia, którzy jak co roku stawili się aktywni i chętni do pomocy osobom niepełnosprawnym.

Gospodarze przygotowali wiele atrakcji i niespodzianek. Jedną z nich była inscenizacja kabaretowo-muzyczna w wykonaniu połączonych „sił” artystycznych młodzieży z ZS i podopiecznych DPS przygotowanych przez panie: Marzenę Walenciuik i Marzannę Choduń. Prezentacja w zabawny sposób przedstawiała „wczoraj-dziś-jutro” stołówki szkolnej. Trzeba przyznać, że artyści spisali się znakomicie i zostali nagrodzeni gromkimi brawami.

Po uroczystościach i obiedzie rozpoczęła się huczna zabawa, której właściwą oprawę zapewnił zespół muzyczny HAVANA. Muzyka wyzwoliła wiele radości wśród uczestników zabawy, a żywiołowe wykonanie dostarczyło uczestnikom energii do dalszych tańców.

Wyrazy podziękowania należą się organizatorom oraz sponsorom, dzięki którym można było przygotować obfity poczęstunek. Szczególne podziękowania dla: Firmy MEDICUS z Lublina, Banku Spółdzielczego z Lubartowa, Pana Jakuba Podlódzkiego – TZMO, Ciastkarni Pani Elżbiety Caban z Leonowa, Firmy STELLA PACK z Lubartowa, Firmy DYSPOL z Dysa, Masarni Państwa Harasimów z Ostrowa Lubelskiego, Firmy MAZPOL z Lubartowa, Pana Dariusza Karwata - Sklep „DARIO” w Lubartowie, Pana Artura Malugi - Firma BIG MACHINERY, Państwa Jadwigi i Eugeniusza Turowskich z Lubartowa, Pani Marii Mazurek z Lubartowa, Pana Sławomira Ziębowicza z Lubartowa, Pana Jarosława Malugi z Lubartowa, Pana Roberta Jeduta - Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Lubartowie, Pana Pawła Wielgosza - Gospodarstwo Rybackie w Jedlance, Pana Henryka Goławskiego - GS "Sch" w Ostrowie Lubelskim.

Organizatorzy balu bardzo dziękują wszystkim uczestnikom tegorocznej imprezy za wspaniałą zabawę i niezapomnianą atmosferę.

DO ZOBACZENIA ZAROK !!!

**Marzanna Choduń**  
**Terapeuta DPS w Ostrowie Lubelskim**

# ŚDS w Jamach ma 2 lata

Minęło już przeszło dwa lata od grudnia 2011 roku, gdy w budynku dawnej szkoły w Jamach zagościł Środowiskowy Dom Samopomocy. Przez ponad półtora roku korzystało z niego dwadzieścia, głównie starszych osób z terenu naszej gminy oraz gmin sąsiadujących.



Dzięki staraniom pracowników ośrodka oraz przy pomocy Urzędu Miasta w Ostrowie Lubelskim udało się nam gruntownie wyremontować wolne mieszkanie przylegające do ŚDS. Od 1 listopada 2013 roku w dwóch nowych pomieszczeniach otworzyliśmy nową pracownię krawiecko-hafciarską oraz pokój indywidualnego poradnictwa. Dzięki powiększeniu o jedną pracownię aktualnie z usług ŚDS może korzystać dwudziestu pięciu seniorów.

Instruktorzy ŚDS prowadzą też zajęcia w innych pracowniach: kulinarnej i gospodarstwa domowego, ogrodniczo-plastycznej, komputerowo-poligraficznej, stolarsko-rękodzielniczej oraz rehabilitacyjnej.

Pensjonariusze ŚDS mają okazję rozwijać swoje zainteresowania, poprawiać kondycję fizyczną, nawiązywać relacje społeczne, zaspokajając potrzeby kulturalne i nabywać różne umiejętności.

W ramach zajęć kulinarnych codziennie przygotowuje się posiłki według wcześniej ustalonego jadłospisu. Uczestnicy poznają zasady przygotowywania zdrowych i smacznych dań, atrakcyjnego ich wyrobienia, przechowywania przetworów i mrożonek, a także zgłębiają inne kuchenne tajemnice. Poza tym, wspólne spożywanie obiadów sprzyja integracji i tworzy miłą atmosferę wśród uczestników.

Podczas terapii zajęciowej w pracowni ogrodniczo-plastycznej nasi pensjonariusze wykonują prace plastyczne z naturalnych materiałów – z ziaren, szyszek, kamyków, nasion, liści. Zapoznają się z podstawowymi technikami malarskimi, rysunkiem. Na zajęciach artystycznych uczą się łączenia kolorów, kształtów, faktur i barw. Posługują się farbami, kredkami, masą plastyczną, malują na szkle i płótnie. Wnętrze Domu zdobią liczne prace plastyczne – widoczny efekt cierpliwości i kreatywności ich autorów.

Należy wspomnieć, że w sezonie ŚDS otoczony jest rabatkami kwiatowymi, których doglądają seniorzy, dbają też o ogródek warzywny uprawiany ekologicznie.

Pracownia komputerowo-poligraficzna dysponuje czterema komputerami, drukarką ze skanerem oraz programami edukacyjnymi oraz gramami kształtującymi koncentrację, koordynację wzrokowo-ruchową i refleks. Uczestnicy zapoznają się z funkcjami komputera, możliwościami Internetu – poszukują różnorodnych informacji, oglądają filmy, zdjęcia oraz słuchają muzyki. Mają też szansę nauczyć się obsługi urządzeń biurowych takich jak: kserokopiarka, laminarka, bindownica i gilotyna biurowa. Wykonuje się tu druki na bieżące potrzeby ŚDS, kartki okolicznościowe, zaproszenia i wizytówki.

Uczestnicy zajęć wykonują też drobne prace stolarskie i naprawy w pracowni stolarsko-rękodzielniczej. Jej wyposażenie pozwala na wyrabianie różnych przedmiotów z drewna i sklejk, a wśród prac znajdziemy: ramki do oprawiania obrazów, budki łęgowe, karmniki, tace i deski kuchenne, wiązanki i inne ozdoby. Niektóre z tych prac przekazywane są w formie upominków i nagród. Stanowią też piękną ozdobę naszego Domu.

Praca w nowo utworzonej pracowni krawiecko-hafciarskiej ma na celu rozwijanie zdolności poznawczych, intelektualnych i sprawności psychoruchowej. Uczestnicy uczą się wytrwałości w wykonywaniu prac oraz cierpliwości pozwalającej im doprowadzić do końca wykonywaną pracę. W czasie zajęć podopieczni warsztatu uczą się posługiwać przyborami do kroju, szycia i haftu. Opanowują umiejętność szycia na maszynie, poznają ściegi podstawowe i ozdobne. Tworzą obrazki wyszywane ściegiem krzyżkowym. Wykonują ozdobne aplikacje, zabawki z tkanin (np. filcu) i inne ciekawe prace.

ŚDS oferuje swoim uczestnikom zajęcia rehabilitacyjne, codzienną gimnastykę i ćwiczenia usprawniające, gry i zabawy ruchowe poprawiające sprawność fizyczną. Osoby niepełnosprawne ruchowo poddawane są indywidualnym i grupowym zabiegom rehabilitacyjnym takim jak masaże, ćwiczenia gimnastyczne, zabiegi fizykalne. Sala rehabilitacyjna ma obecnie na swoim wyposażeniu: piłki, laski gimnastyczne, taśmy thera-band, UGUL (uniwersalny gabinet usprawniania leczniczego), masażery stóp, rowery stacjonarne, bieżnię i wioślara oraz zakupione w ciągu roku: atlas do ćwiczeń i orbitrek elektromagnetyczny spełniający funkcje rowerka stacjonarnego, bieżni, steppera oraz ski-trainera.

W czerwcu 2013 r. na symbolicznej imprezie „Auto Grill” gościliśmy grupę pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej z Ostrowa Lubelskiego oraz uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej. Przed tym spotkaniem odbyła się uroczystość przekazania na potrzeby ŚDS od Urzędu Miasta samochodu Volkswagen Transporter. Pan Burmistrz oficjalnie oddał w nasze ręce, a ksiądz proboszcz poświęcił busa, dostosowanego do przewozu osób niepełnosprawnych.

Mimo skromnych możliwości finansowych, uczestnicy ŚDS mają szansę brać udział w okolicznościowych piknikach, ogniskach i spotkaniach integracyjnych.

Uczestnicy ŚDS biorą też udział w różnych imprezach organizowanych przez Dom Pomocy Społecznej i Warsztaty Terapii Zajęciowej działające w ramach Stowarzyszenia Inicjatyw Edukacyjnych „Pro Educatio”. Latem uczestniczyliśmy w zorganizowanym przez DPS mityngu sportowym w hali gimnastycznej w Ostrowie Lubelskim „Radość nie zna granic”, a ostatnio – we wrześniu – nasi uczestnicy zaprezentowali swoje wokalne umiejętności na zorganizowanej przez WTZ imprezie pod nazwą „Moja sztuka, moje życie”.

W maju 2013 uczestnicy ŚDS wraz z opiekunami uczestniczyli w XIV Pielgrzymce Środowisk Pomocy Społecznej do Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej w Wąwolnicy. W jej trakcie braliśmy udział w uroczystej mszy świętej zakończonej wspólnym posiłkiem.

Środowiskowy Dom Samopomocy w Jamach jest pierwszą tego typu placówką w gminie i jedną z nielicznych w województwie. Jest przyjazną instytucją, a jej ideą jest zapewnienie uczestnikom godnego, bezpiecznego oraz aktywnego i efektywnego spędzenia czasu.

Udział w zajęciach jest traktowany opcjonalnie. Na początku trudno było przekonać niektórych do uczestnictwa, ale z czasem nieufność ustąpiła miejsca ciekawości. Uczestnicy ŚDS mogą po prostu zmienić otoczenie, wspólnie obejrzeć TV, porozmawiać, wspominać dawne czasy, mogą sobie uprać odzież, wziąć prysznic, poćwiczyć na pracowni rehabilitacyjnej. Pracownicy pomagają w załatwieniu spraw urzędowych.

**Serdecznie zapraszamy osoby chętne do udziału w zajęciach w Środowiskowym Domu Samopomocy. Wszelkie informacje uzyskają Państwo w Ośrodku Pomocy Społecznej w Ostrowie Lubelskim (tel. 81 85 20 529) lub w Środowiskowym Domu Samopomocy w Jamach (tel. 81 85 20 030).**

Marek Gołębiowski

# Kraszewski.

## Komputery dla bibliotek 2013

W grudniu 2013 roku biblioteka w ramach programu dotacyjnego ze środków finansowych Instytutu Książki zakupiła do biblioteki w Ostrowie Lubelskim i Kolechowicach 3 zestawy komputerowe, drukarkę, router, program antywirusowy, dwa zestawy tonerów oraz urządzenie wielofunkcyjne. Dzięki nowym komputerom będzie można szybciej utworzyć katalog komputerowy książek oraz korzystać z przeglądarek Internetowych.

## ZIMOWISKO W BATORZU

*20 stycznia 2014 roku. Wszyscy niecierpliwie wyczekiwaliśmy tego dnia. Dlaczego? Właśnie rozpoczęliśmy ferie zimowe! W końcu doczekaliśmy się odrobiny odpoczynku od szkoły i nauki. Jednak dla niektórych z nas dopiero drugi tydzień ferii był szczególny. 27 stycznia wyjeżdżaliśmy na narty!*



O godzinie 10.00 wszyscy zebraliśmy się po Urzędem Gminy. Byliśmy zniecierpliwieni, bo chcieliśmy jak najszybciej znaleźć się na miejscu. W czasie podróży śpiewaliśmy, graliśmy w karty, słuchaliśmy muzyki, a niektórzy spali. Na miejsce dotarliśmy po dwóch godzinach jazdy. Podczas 3-dniowego zimowiska gościliśmy w szkole w Batorzu. Już pierwszego dnia, po przyjeździe i zjedzeniu obiadu, wybraliśmy się na stok narciarski WOTEX. Otrzymaliśmy odpowiedni sprzęt narciarski i zostaliśmy podzieleni: ci, którzy mieli już opanowaną jazdę, przeszli od razu na stok. Natomiast osoby, które miały pierwszy raz do czynienia z nartami, wraz z panem instruktorem, wybrały się na tzw. „ośłą łączkę”, czyli niewielki zjazd dla początkujących. Początki były trudne dla wszystkich, ale po pewnym czasie radziliśmy sobie coraz lepiej. Po kilku godzinach jazdy, zadowoleni wróciliśmy do szkoły, gdzie po zjedzeniu kolacji udaliśmy się do swoich klas, bądź na salę gimnastyczną. Niektórym wystarczyło jeszcze sił na granie w siatkówkę, a innym już nie.

Następnego dnia wybraliśmy się na sanki (niektórzy zjeżdżali nawet na workach!), a potem znów na narty. Wieczorem wszyscy mieliśmy możliwość uczestniczenia

w dyskotecę przygotowanej przez młodzież z Batorza.

Trzeciego, a zarazem ostatniego dnia mieliśmy kilka wolnych godzin, w czasie których mogliśmy się spakować i odpocząć. Po południu już po raz ostatni wybraliśmy się na narty. Zainteresowani mogli spróbować swoich sił także na desce snowboardowej. Było bardzo zimno – silny wiatr potęgował wrażenie mrozu i nie wszyscy dawali radę jeździć. Komu było zimno, szedł ogrzać się do baru. Odrobinę zmęczeni, a zarazem zadowoleni i dumni z naszych sportowych dokonań wróciliśmy do szkoły po bagaże i wyruszyliśmy w drogę powrotną. Z niechęcią opuszczaliśmy Batorz. Niestety, wszystko co dobre, szybko się kończy.

Wrócimy za rok, bo wyjazd był naprawdę wspaniały!

*Natalia Wach, Aleksandra Ziółkowska*

## W pomarańczowej indiańskiej wiosce - ferie zimowe 2014

W dzisiejszych czasach ciężko znaleźć zabawy, które sprawią frajdę wszystkim pokoleniom. Nam się udało! Ferie zimowe pod hasłem "W pomarańczowej indiańskiej wiosce" spędziliśmy wyjątkowo. Dobrze bawili się nie tylko najmłodsi, ale też ci, którzy do najmłodszego pokolenia nie należą. Robienie pióropuszy, budowa tipi oraz tworzenie indiańskiego totemu to dla nas pestka. Z wyjątkowymi imionami takimi jak "Wschodzące Słońce", "Wilczy Apetyt" czy "Pędzący Jeleń" w utworzonych plemionach rywalizowaliśmy w grach i zabawach integracyjnych. Na koniec naszej przygody bawiliśmy się przy ognisku, a każdy Indianin otrzymał pamiątkowy dyplom oraz drobny upominek. Wspomnienia z tych ferii zaliczamy do tych najlepszych i mamy nadzieję, że za rok znów będziemy się tak świetnie bawić!

**„Projekt został zrealizowany w ramach programu Pracownie Orange”**



# Przed młynem była taka fajna górka

Jak dawniej dzieci spędzały czas podczas zimy, opiszę na swoim przykładzie. Też śnieg sypał, były zaspasy, zawieje i zamiecie, płoty trzeszczały od mrozów. Czy odśnieżano drogi? Nie było takiej konieczności, ciągniki i samochody nie były tak znane, ale rozwinięta była komunikacja konna: sunęły sanie dwukonne, jednokonne - w zależności od przeznaczenia. Sanie "zajtki" składały się z dwóch części - z przodka i zadka, przodek jednocześnie służył za



kierownicę i był sterem, i sanie jednolite o dwóch płozach. To sanie udeptywały śnieg i wyślizgiwały drogi, urabiały trakt, przy każdym szarpnięciu konia przesuwały w rytmie jo-jo, raz w lewo, raz w prawo, a zwłaszcza „zajtki”. Gdyby nawet spadło dużo śniegu, po kilku przejazdach droga stawała się przejezdna. Ludzie podróżowali na targ, do młyna, do lekarza, do sklepu, do lasu, do rodziny. Do młyna stojącego przy ulicy Lubartowskiej i Lubelskiej zjeżdżało moc gospodarzy z pobliskich wsi, i do kaszarni też, i do olejarni. Kowale i kołodzieje mieli pełne ręce roboty, a siarczyste mrozy nie były przeszkodą dla ludzi. Konia przykrywano kocem, derką. Parskające konie, prychające nozdrzami, stroszące szron na grzywie - widok każdego zimowego dnia. Nie dawało się mrozu przechytryzić, nie tajał, wprowadzał niejednokrotnie żelazną dyscyplinę.

Albo przy młynie Domaszewskich (dawna ulica Lubelska) tlok - zajazd sań. Konie niespokojne, kopwały w śniegu, stały tak w hołoblach albo przystawiano je do boku sań - wówczas koń mógł zrobić rozgrzewkę, „potańczyć”. Zdarzało się, że szarpały uprzęż, buntowały się. Do młyna podjeżdżano ku wejściu, zrzucano worki ze zbożem, a konia z saniami odstawiano na bok, koń posilał się sianem, owsem. Paszę – obrok podawano w torbie uszytej z mocnego materiału i na feb mu tę torbę zarzucano. Gospodarz zaglądał do konia, czy niegłodny, czy lejce w porządku i odchodził do swojego zajęcia. Właściciel młyna wynajmował młynarza, który pracę dozorował, pilnował ale, przy rozładunku zboża pomagano sobie nawzajem. To były czasy mojego dzieciństwa, a przed młynem była fajna górka do zjeżdżania, często z tej górki korzystałyśmy aż do późnego wieczora. Na jadące sanie nie było rady nie sposób nie skorzystać, więc podczepiałyśmy się do sań cichutko, by gospodarz nie zauważył, najprzystępniejsze były sanie jednocześnie, jednak wystarczyła chwila nieuwagi i ... stłuczka, albo wpadałyśmy w przydrożną zaspę lub na oblodzony trakt.

Kilkugodzinne stanie na mrozie dla konia nie było przyjemne, marzły mu nogi, a później biegł jak oszałały. Gospodarz złościł się na pasażerów na gapę, którzy do sań mu się sadzili, niejednokrotnie trzeba było zeskakiwać z podczepki, rzadko „na podczep” było pozwolenie. Nie zawsze udawało się dopaść rozpędzonych sań, a i batem straszono, różnie bywało. Rodzice też krzyčeli, widząc nasze swawole. Trasa przejazdu ślizgu zaczynała się od młyna, a kończyła w okolicy kościoła. Czego to dzieci nie wymyślą! Gdyby dzisiaj przyszło mi biec za saniami, nawet i te kilkanaście metrów, pełna wysiadka. Zresztą koni z saniami wcale się nie widzi, gdyby i były gdzieś na rozjeździe, powiedziano by, że kulig pojechał.

I co jeszcze, aha, miałam koleżankę z podstawówki, Tereskę (obecnie mieszka we Francji). Mieszkała blisko Izby Porodowej przy ulicy Czerwonego Krzyża (ten dom stoi do dziś). Saniami przywożono

kobiety do porodu, opatulone pierzynami, poduszkami. Jeśli była konieczność, przyjeżdżano po położną. Byłam też świadkiem porodu przed Izbą Porodową, kobieta w saniach rodziła, wielkie przeżycie, krzyk kobiety, płacz dziecka. Ależ położna okrzykała mężczyznę za jego nieodpowiedzialność. Tłumaczył, że droga była ciężka i dotrzeć aż zza Krasnego nie było łatwo. Przyjeżdżały też sanie na plebanie - mieszkałam blisko kościoła - dało się zauważyć księdza siedzącego w saniach opatulonego w ciepły kożuch z wysokim kołnierzem, w ciepłej czapie, nogi przykryte kocami. A wzywano księdza do chorego, na lekcje religii, po koleżdzie i jechał tak ksiądz z gospodarzem na daną wieś. Jak gospodarz zmarł, zeskakiwał z sań i biegł obok, by się zagrześć.

Takie to były czasy, rzadko się chorowało, wolne chwile spędzało się na dworze. Jak nie sanna, to na bagna, na sanki, na łyżwy - drewniane zrobione przez ojca. Później dostawałam w prezencie używane łyżwy od brata ciotecznego, ależ się ucieszyłam! Ileż razy wracałyśmy z siostrą poobijane, ręce grabiały z zimna, buty przemoczone, rękawiczki też, policzki przemarznięte, czerwone od mrozu. Trudno było wytłumaczyć rodzicom czemu tak długo nas nie było.

*Celina Rapa*



## NASZE ZDROWIE

Chromanie przestankowe.

Chromanie przestankowe jest objawem choroby niedokrwiennej kończyn dolnych. Jego najbardziej typowym objawem jest ból występujący podczas chodzenia. Ból obejmuje całą nogę czyli pośladki, udo i podudzie. Świadczy o niedokrwieniu kończyny. Już nawet spokojny marsz lub spacer muszą być przerwane z powodu nieznośnego bólu, najczęściej tydki. Dolegliwość zmusza do zatrzymania się i odpoczynku. Wtedy ustępuje w ciągu kilku minut. Dolegliwość tę obserwuje się u około 5% ludzi, głównie mężczyzn po 50 roku życia. Dotknięci bólem przerywają marsz, przystają i żeby nie wzbudzić sensacji udają, że są zainteresowani jakąś napotkaną sytuacją. Zwykle nazywani są „ogładcami wystaw sklepowych”. Chory robi sobie przerwę w chodzeniu, tak jakby zatrzymał się w celu obejrzenia witryny sklepowej. Niestety przerwa jest spowodowana koniecznością odpoczynku a nie chęcią podziwiania oferty handlowej. Po odpoczynku i ustąpieniu bólu ruch jest kontynuowany, aż do następnego epizodu.

Chromanie jest spowodowane niekorzystnymi zmianami w tętnicach i najczęściej przyczyną jest obecność zmian – blaszek miażdżycowych (w 98% przypadków) w tętnicach dostarczających krew do kończyny. Stopniowo powiększająca się poduszeczka miażdżycowa zawęża światło naczynia i powoduje jego niedrożność. Czasami, ale to rzadko, przyczyną niedrożności są zmiany zapalne w naczyniach, zatory, choroby tkanki łącznej lub przerost włóknisto-mięśniowy tętnicy. Rozwój powstania miażdżycy zdecydowanie zwiększają takie choroby jak cukrzyca, starzenie się, palenie papierosów, nadciśnienie tętnicze, siedząca wielogodzinna praca, wysoki poziom cholesterolu we krwi, płeć męska. Ale i u kobiet po menopauzie częściej się pojawia niż u młodych dziewczyn. Im dłużej te choroby trwają, lub przedstawione sytuacje się utrzymują, tym większe są dolegliwości i krótszy dystans, który może chory wykonać. Czasami do tych dolegliwości dołączają się inne choroby układu naczyniowo-sercowego, owróżnienia kończyn a nawet ich martwica.

W zaawansowanej postaci łatwo jest postawić rozpoznanie (na podstawie wywiadu i badania fizykalnego). Dokładne zlokalizowanie zmian w naczyniu umożliwia też badanie ultrasonograficzne (usg) najlepiej z podwójnym obrazowaniem (metodą Dopplera), tomografia komputerowa, rezonans magnetyczny, arteriografia.

Leczenie opiera się przede wszystkim na zwalczaniu chorób, które chromanie spowodowały oraz na stosowaniu leków. A więc zwalczaniu wysokiego poziomu cholesterolu i jego frakcji (zwłaszcza trójglicerydów), utrzymaniu prawidłowego ciśnienia krwi, zaprzestania palenia papierosów, zażywania leków „przeciwplytkowych” (aspiryny). Niezwykle korzystne są codzienne ćwiczenia fizyczne, trwające przynajmniej pół godziny. Niezwykle istotna jest też aktywność fizyczna, która pozwala zwiększyć dystans, jaki potrafimy przejść bez bólu. Dlatego zaleca się marsze trwające 30-60 minut kilka razy w tygodniu. Marsz powinien być kontynuowany do chwili kiedy wystąpi ból. Po przerwie należy marsz kontynuować. Jeżeli powyższe sposoby leczenia przestaną być pomocne a dolegliwości będą się nasilały należy zastosować leczenie chirurgiczne.

*Marian Markiewicz*



## Z życia szkoły w Kolechowicach

Rok 2013 poświęcony był życiu i twórczości pisarza i poety Juliana Tuwima.

W związku z tym postanowiliśmy zorganizować prezentację, poświęconą tej szczególnie bliskiej dzieciom i młodzieży postaci. Każda z klas pod opieką wychowawcy przygotowała scenkę nawiązującą do wybranego wierszyka poety. Mogliśmy więc zobaczyć bohaterów utworów: *Rzepka*, *Słoń Trąbalski*, *Stół*, *Spóźniony słowik*. Ciekawe kostiumy i scenografia uatrakcyjniły prezentacje i wywołały uśmiechy na twarzach widzów.

\*\*\*\*\*

Spotkanie opłatkowe zorganizowane w sali gimnastycznej było ciepłym akcentem podkreślającym istotę Świąt Bożego Narodzenia. Po obejrzeniu przedstawienia jasełkowego przygotowanego przez panią katechetkę



członkowie społeczności szkolnej łamali się opłatkiem składając sobie serdeczne życzenia. Podczas degustacji tradycyjnych potraw wigilijnych, przygotowanych przez rodziców, można było w radosnej atmosferze porozmawiać i wymienić się spostrzeżeniami. Nie sposób nie docenić wagi takich spotkań, ponieważ integracja uczniów, rodziców i pracowników szkoły zawsze pozytywnie wpływa na pracę szkoły, której istotą jest nie tylko edukacja, ale też kształtowanie właściwych postaw społecznych.

\*\*\*\*\*

Rozwój fizyczny jest dla młodego człowieka równie ważny jak nabywanie wiedzy i umiejętności. Cieszymy się więc, że uczniowie naszej szkoły podejmują rywalizację sportową w gminnych rozgrywkach (siatkówka, halowa piłka nożna).

Najlepsze efekty przynosi nauka połączona z zabawą, dlatego też *Eksperymentalna lekcja przyrody*, którą mogliśmy obejrzeć w naszej placówce, bardzo podobała się uczniom. Obserwacja różnego rodzaju doświadczeń, prezentowanych w humorystyczny sposób przez grupę studentów, była ciekawym doświadczeniem.

\*\*\*\*\*

Zamiast obdarowywać się tradycyjnymi paczkami mikołajkowymi, postanowiliśmy pojechać do kina na film animowany „Renifer Rudolf ratuje święta”. Pamiętać należy, że dla dzieci z tak małych miejscowości jak Kolechowice, to duże przeżycie.

Zakończył się I semestr roku szkolnego 2013/2014, czas więc na zabawę choinkową... Wyśmienicie bawiliśmy się przy rytmach

wygranych przez zespół muzyczny *Hawana*. Były liczne konkursy, poszczególne klasy prezentowały układy taneczne, był też tradycyjny polonez w wykonaniu uczniów, ponieważ zawsze warto pamiętać o pięknych, polskich zwyczajach.

Chociaż krajobraz Polski na pewien czas pograżony był w śniegu, uczniowie chętnie przychodzili do szkoły, aby spędzić czas wolny na zimowisku zorganizowanym podczas pierwszego tygodnia ferii. Jak widać, szkołę chyba da się lubić.

Eliza Sidor

## Nasz Świat

– internetowe warsztaty edukacji globalnej

Spotkaniem w Warszawie zakończył się pilotaż programu *Nasz Świat*, w którym brali udział uczniowie i nauczyciele z całej Polski – w tym uczennice z klas trzecich naszego gimnazjum: Angelika Sobolewska, Sylwia Smyk i Weronika Fiutka. Program odbywał się za pośrednictwem platformy e-learningowej, obejmował zagadnienia różnicowania współczesnego świata, jego podziału na globalną Północ i globalne Południe. Uczniowie uczestniczyli w zajęciach poprzez Pracownię Orange. W sumie odbyło się 5 spotkań on-line prowadzonych przez moderatora z Warszawy. Uczestniczyło w nich 24 uczniów. Efektem ostatniego spotkania było stworzenie przez poszczególne grupy gloga, czyli multimedialnej pocztówki prezentującej wybrane państwa.

13 grudnia 2013 roku – dzień długo oczekiwanego wyjazdu do Warszawy. Projekt, który był realizowany w naszej pracowni Orange, przyniósł nam wiele nowych ciekawych doświadczeń oraz dużo dobrej zabawy, jednak najbardziej cieszyliśmy się na spotkanie „w realu” z prowadzącym – panem Robertem Łuczakiem. Już sama podróż, którą odbywałyśmy „Polskim Busem”, była ekscytująca. Mogłyśmy podziwiać widoki z drugiego piętra! ;) Gdy dotarliśmy na miejsce, pani Iwona poprowadziła nas do stacji metra. Pomijając fakt, że popełniłyśmy tam trochę gaf (problem z przejściem przez bramkę i inne tego typu sytuacje), trzeba stwierdzić, że dałyśmy radę wyjść z nich z podniesioną głową. Było bardzo zabawnie :) Ze znalezieniem hostelu nie było problemu, jedynie rozczarowało nas miejsce, w jakim się znajdował. Owszem, centrum pięknej Warszawy, ale... między starymi walącymi się prawie kamienicami przy kontenerach na śmieci. Sam hostel nie był najgorszy. Zniesmaczały nas tylko warunki, w jakich przyszło nam zadbać o higienę. W każdym z niewielkich pokoiów znajdowała się gipsowa ścianka, trochę linoleonu oraz zasłonka, którą nie dało się zakryć całej „łazienki”. Przynajmniej kabina prysznicowa



była w porządku, miała nawet trzeszczące radio! :)

Pierwszego dnia ruszyliśmy na spotkanie z panem Łuczakiem. Było bardzo ciekawie! Prezentował się o wiele lepiej niż małym ekranie monitora. Musiałyśmy przedstawić wszystkim uczestnikom nasz projekt o Somalii, na szczęście pomimo stresu poszło nam gładko i w porównaniu z innymi - całkiem niezłe. Po dość długich zajęciach przyszła pora na równie ciekawy wykład o Kenii. Spotkaliśmy się wszyscy w starej kamienicy należącej do fundacji B. Geremka, gdzie znany podróżnik opowiadał o zwyczajach panujących w Kenii. Ciekawie było posłuchać człowieka, który mówił z tak wielką pasją. Historie związane z tym krajem zapamiętamy do końca życia :) Wieczorem po dość wyczerpującym dniu przyszła pora na chwilę relaksu w „Teatrze Polskim”. Byliśmy na sztuce „Szkoła żon”, która okazała się bardzo interesująca i zabawna. Wracając, pozwoliliśmy sobie na spacer między wielkimi świątecznymi prezentami i bombkami, jakimi była przystrojona Warszawa. Zainspirowało nas to, by po kolacji wyjść jeszcze na chwilę pozwiedzać miasto. Poszliśmy „padnięte”, ale pełne energii, choć był już bardzo późny wieczór. Warszawa nocą naprawdę nas oszołomiła. Pałac Kultury był podświetlany wszystkimi kolorami tęczy, a ulice i drzewka przystrojone pięknymi światłkami. Niestety, zimno i bawiący się racami kibice Legii wygonili nas z powrotem do hostelu, gdzie wyczerpane, szybko usnęliśmy. Następnego dnia rano wstąpiłyśmy jeszcze na zakupy do „Złotych Tarasów”. Myśl o drodze powrotnej napawała nas smutkiem, żal nam było wracać. Centrum Warszawy znałyśmy już prawie na pamięć. Niestety, trzeba było pożegnać się z grupą wspaniałych ludzi i panem Łuczakiem. Z niecierpliwością czekamy na kolejne projekty!

Sylwia Smyk

## Kolęda płynie z wysokości

**„Kolęda płynie z wysokości, kolęda płynie z wysokości.... i uczy miłości”. I tak już od 23 lat! Co roku w styczniu spotykamy się w Centrum Kultury, aby znowu poczuć ten niezwykły świąteczny nastrój i ciepłą atmosferę płynącą z bycia razem tu i teraz. Wszystkie pokolenia – rodzice, dziadkowie, wnuki – przychodzą, by przez dwie godziny tworzyć wspólnotę ludzi, którzy kochają śpiew, kolędy i tradycję. To fascynujące, ilu już solistów, ile zespołów, muzykujących rodzeństw przeszło przez ostrowską scenę. Dziś już dorośli, pewnie w zakamarkach przechowują pamiątkowe maskotki i obrazki po występach, może jeszcze czasem przyjdą w charakterze widzów, ale na ich miejsce już pojawiają się inni. Widzimy, jak dorastają, rozwijają talenty, żeby kiedyś także odejść w poszukiwaniu własnej drogi. Tylko bicie serca mamusi i babci oglądających swoje pociechy wciąż pozostaje niezmiennie. Specyficzna mieszanina dumy i lęku: Czy da radę? Czy udźwignie, nie zestresuje się? Czy się spodoba?**

Tym razem spotkaliśmy się 12 stycznia. Sala, jak zwykle, nabita po brzegi. Maluchy niecierpliwie przemierzają się w oczekiwaniu na swój występ, wszędzie ich pełno. Co jakiś czas rozlega się tupot małych nóżek. Ostatnie poprawki uczesania, bo warkoczek się rozplątał... Aparaty i kamery w pogotowiu, zaproszeni goście zajmują miejsca. Zaczyna się!

Prowadzące imprezę trzecioklasistki z gimnazjum- Ola Senczyk i Angelika Duda nie okazują tremy. Ze swobodą zapowiadają pierwszych wykonawców, czyli chór kościelny pod batutą pana Andrzeja Dąbkowskiego. Rozbrzmiewają kolędy: „O, mili królowie”, „W Betlejem cicho”, które wywołują uroczysty nastrój i skupienie widzów. Wszystkim udziela się powaga występujących.

To jednak tylko chwila, bo już za moment scenę obejmuje we

władanie zespół z kl. II Szkoły Podstawowej w Ostrowie Lub. Podopieczni pani Beaty Bójko, z właściwym sobie wdziękiem i energią, odśpiewali i odtańczyli, a właściwie należałoby powiedzieć – odegrali jak w teatrze - polską kolędę z XVII wieku „Ach! Zła Ewa...”, po czym obwieścili triumfalnie, że „Zapłonęła gwiazda na Wschodzie, najcudniejsza ze wszystkich w urodzie”, nawołując: „Lećmy, śpieszmy tam, gdzie świeci, bo nam zgaśnie lub polec”. A zrobili to tak, że naprawdę chcieliby się bieć!



Kolejny zespół – uczniów z klasy II i III Szkoły Podstawowej w Jedlance Nowej pod opieką pani Honoraty Prokopowicz – nieco wycisza nastrój. Prezentuje kolędę „Do stajenki”, po czym mamy okazję podziwiać solowy występ Huberta Sobicha z „Kołysanką dla dzieciątka”. Nieczęsto możemy posłuchać śpiewających chłopców, estradę zdominowały dziewczęta. Tym bardziej cieszy fakt, że oprócz Huberta mieliśmy później okazję oklaskiwać drugiego wokalistę – był to Kuba Powalka z utworem „Dziś nadzieja rodzi się”. Dzielnie dotrzymywał im kroku wokalista z Zespołu Szkoły Podstawowej w Rozkopaczewie. Wszyscy chłopcy zaprezentowali się świetnie. Może zainspirują kolegów?

Cudownie zabrzmiała kolęda „Zaśnij, Jezuniu” wykonywana przy wtórze fletu przez solistkę ze Szkoły Podstawowej w Kaznowie. Dziewczęcy głos i dźwięk instrumentu na tle panującej ciszy wywarły niezwykle wrażenie. Z kolei utwór „Kolęda płynie z wysokości” stał się motywem przewodnim imprezy.

To jednak nie koniec atrakcji – oklaskujemy jeszcze instrumentalistę, który jako jedyny tego dnia odważył się wystąpić solo. Michał Góźdz prezentuje znane i lubiane utwory: „Bóg się rodzi” oraz „Lulajże Jezuniu”.

Zespół ze Szkoły Podstawowej w Rozkopaczewie - występuje na góralską nutę z utworem „Jam jest dudka”, po czym koi serca widzów dźwiękami „Cichej nocy” wykonywanej w wersji angielskiej.

Obdarzona mocnym i poruszającym głosem Patrycja Niedbalska zaprezentowała utwór pt. „Kto wie” z repertuaru zespołu „De Su”. Jej występ miał szczególne znaczenie, bowiem- jak wspomniała pani Iwona Drozd - to właśnie babcia Patrycji, pani Teresa Niedbalska, była niegdyś pomysłodawczynią Ostrowskich Spotkań z Kolędą.

Lirycznie i nastrojowo zabrzmiały kolędy w wykonaniu dziewczęcego zespołu ze Szkoły Podstawowej w Kolechowicach: „Jest taki dzień”, „Tobie, mały Panie”.

Zgodnie z tradycją na scenie zaprezentowali się również podopieczni DPS-u. Niektórzy wyraźnie przejęci, może nieco stremowani w świetle reflektorów, jednak uporali się z treścią i wspierani przez panią M. Choduń zebrali obfite brawa za wykonanie



utworów: „Tak, pada śnieg”, „Znak pokoju”.

Kolejną zmianę nastroju przynosi występ duetu: Beaty Markiewicz oraz Artura Marcza, który akompaniuje koleżance na gitarze akustycznej. Potem Kornelia Wójtowicz – również dobrze zapowiadająca się solistka- z utworem „Magia świąt” i już na scenie instaluje się zespół z gimnazjum. Dwie gitary, klawisze, flet i saksofony – wokalistki gotowe do występu czekają, aż wszystkie instrumenty będą podłączone. Znane koledzy: „Nie było miejsca dla ciebie” i „Gdy śliczna panna” płyną ze sceny.

Jeszcze tylko finałowa piosenka, w której zaprezentują się wszyscy wykonawcy: od malucha po seniora, wspólne pamiątkowe zdjęcie, podziękowania pana burmistrza i ... spotykamy się za rok!

I.M.

## Otwarcie stołówki po remoncie

20 lutego 2014 roku w Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim odbyła się uroczystość otwarcia zmodernizowanej stołówki szkolnej połączona z corocznym Balem Karnawałowym, zorganizowanym przez naszych sąsiadów – Dom Pomocy Społecznej.

W organizację imprezy zaangażowała się społeczność szkolna. Wolontariusze z Zespołu Szkół wraz z opiekunką Szkolnego Koła Wolontariatu, p. Ewą Bunią, którzy rokrocznie angażują się w organizację balu, tym razem również nie zawiedli.

Ponadto mieszkańcy internatu pod czujnym okiem p. Marzeny Walenciuk oraz p. Elizy Franczak wraz z pensjonariuszami DPS-u przygotowali pełną humoru okolicznościową część artystyczną, przyjętą przez zgromadzonych gromkimi brawami.

Na otwarcie przybyło bardzo wielu znamienitych gości, a wśród nich przedstawiciele władz powiatowych z p. Kazimierzem Sysiakiem i p. Jackiem Zalewskim na czele oraz władz gminnych na czele z p. Ryszardem Smerdlem.

Dyrektor Krzysztof Wąsala powitał wszystkich zgromadzonych i przybliżył szczegóły tej -znaczącej dla lokalnego środowiska-inwestycji, która dzięki środkom z Powiatu Lubartowskiego oraz ROPS – u w Lublinie mogła być zrealizowana w takim zakresie.

Entuzjastyczne opinie o odnowionej sali cieszą tym bardziej, że wszyscy pamiętamy jeszcze obiekt sprzed remontu. A kuchnia i stołówka służą nam na co dzień, toteż przyjemnie jest spożywać - słynące na cały powiat „a może i dalej :)” - posiłki w estetycznym otoczeniu.

ZS

## Targi edukacyjne

W dniach 18 - 19 lutego 2014r. odbyły się X Jubileuszowe Targi Edukacyjne w Lublinie, gdzie zaprezentowały się placówki



edukacyjne z całego kraju. Nie mogło zabraknąć również nas - uczniów i nauczycieli

Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim. Swoją ofertę edukacyjną przedstawiliśmy młodzieży, która stoi przed wyborem dalszego kierunku nauki. Nauczycielom, poszukującym najbardziej interesujących ofert szkół dla uczniów a także rodzicom, którym najbardziej zależy na dobrej przyszłości swoich dzieci. Dużą popularnością cieszyły się szkoły górnicze, wśród których Zespół Szkół wyróżnia się doświadczeniem i wieloletnią tradycją. Jest to przecież najstarsza szkoła górnicza na wschód od Wisły. Zainteresowanie naszą szkołą było niemałe, gdyż coraz więcej młodych ludzi stawia na profesjonalne przygotowanie do egzaminu zawodowego i maturalnego, co w efekcie przekłada się na znalezienie dobrej, pozwalającej rozwinąć swoje aspiracje pracy.

Uczniów ostatnich klas gimnazjów, którzy rozważają to, by następnym etap nauki rozpocząć właśnie w Zespole Szkół, zachęcaliśmy naszymi atutami:

- profesjonalną, odpowiednio wykwalifikowaną kadra;
- teoretycznym i praktycznym przygotowaniem do zawodów (technik mechanik, technik górnictwa podziemnego, technik handlowiec);
- zajęciami praktycznymi w nowoczesnych laboratoriach;
- zajęciami w jedynej we Wschodniej Polsce ćwiczebnej sztolni;
- praktykami zawodowymi na kopalni;
- dodatkowymi kursami kwalifikacyjnymi;
- możliwością zamieszkania w internacie.

Drogi Gimnazjalisto! Teraz już wiesz, jak powinna potoczyć się Twoja edukacja i jak będzie wyglądać Twoja ścieżka do wymarzonej, dobrze płatnej i satysfakcjonującej pracy.

ZS

## SUKCES SIATKAREK



Turniej piłki siatkowej dziewcząt

5 lutego drużyna dziewcząt uczestniczyła w III Noworocznym Turnieju Piłki Siatkowej o Puchar Dyrektora Zespołu Szkół nr 2 w Lubartowie. Udział w turnieju zgłosiło 6 drużyn: RCEZ Lubartów, II LO Lubartów, ZS Kock, ZS Ostrow Lubelski i dwa zespoły wystawione przez gospodarzy rozgrywek ZS nr 2 Lubartów.

Mecze rozegrano w dwóch grupach:

I grupa II grupa

ZS nr 2 Lubartów ZS nr 2 Lubartów

II LO Lubartów RCEZ Lubartów

ZS Kock ZS Ostrow Lubartów

Z pierwszej grupy zwycięsko wyszła drużyna ZS nr 2 Lubartów pokonując swoje grupowe rywalki. Drugie miejsce w grupie zajęły dziewczęta z II LO, trzecie ZS Kock.

Pierwsze miejsce w II grupie zajęła drużyna z Ostrowa Lubelskiego, wygrywając oba mecze. Drugie miejsce- RCEZ Lubartów, trzecie- ZS nr 2 Lubartów.

To zwycięstwo zapewniło naszym siatkarkom bardzo ważne miejsce w finale- rozegranie meczu o I miejsce w turnieju. Mecz został rozegrany ze zwycięską drużyną grupy I, ZS nr 2 Lubartów. Po dwóch setach ze stanem 1:1 dla każdej z drużyn, rozegrano tiebreak. Wszystko mogło się zdarzyć... Niestety naszej drużynie zabrakło szczęścia. W efekcie zajęliśmy drugie miejsce.

Skład drużyny: Weronika Czarna, Angelika Dankiewicz, Magdalena

Demczuk, Magda Duklewska, Ewelina Powroźnik, Żaneta Żuchowska, Dorota Antonik  
 Wyniki końcowe: I miejsce- ZS nr 2 Lubartów /drużyna pierwsza/  
 II miejsce- ZS Ostrów Lubelski  
 III miejsce- II LO Lubartów  
 IV miejsce- RCEZ Lubartów  
 V miejsce- ZS Kock, ZS nr 2 Lubartów /drużyna druga/  
 Rozgrywki dostarczyły wiele emocji kibicom, ale też samym zawodniczkom. Siatkówka, zwłaszcza siatkówka dziewcząt jest nieprzewidywalna. Kiedy wydaje się, że dzieli nas sekundy od zwycięstwa przychodzi bezsilność i zaczyna się ciężka walka. Postawa naszych siatkarek była godna pochwały. Dziewczęta grały całym sercem.  
*Gratulujemy. Życzymy wygranych w następnych turniejach.*

ZS

## Bal Studniówkowy 2014 w Zespole Szkół



Uczniowie klas maturalnych Zespołu Szkół tym razem bawili się w szkole.

Bal studniówkowy otworzył Dyrektor Krzysztof Wąsala, życząc młodzieży udanej zabawy tego wieczoru oraz sukcesów na maturze za 100 dni.

Również zaproszeni goście: pan Kazimierz Sysiak, Członek Zarządu Powiatu, x. Jan Orłowski, Proboszcz Parafii w Ostrowie Lubelskim oraz pan Ryszard Smerdel, Burmistrz Ostrowa Lubelskiego nie szczędzili młodzieży serdecznych słów i dobrych życzeń, uświetniając swą obecnością tę wyjątkową uroczystość.

Rozpoczęta tradycyjnym polonezem zabawa trwała do „piania kura”...

ZS

## KONCERT KOŁĘD 2013/2014

Tradycją naszej szkoły stało się kołędowanie. Od kilku już lat zbieramy się tu wszyscy i podtrzymujemy naszą polską tradycję. Organizatorem Koncertu Kołęd jest Samorząd Szkolny.

Zanim usłyszeliśmy kołedy i pastorałki w wykonaniu naszych kolegów i koleżanek przedstawiciele Samorządu Szkolnego (Kasia, Asia i Kuba) podali kilka informacji dotyczących tych pięknych pieśni.

**KOŁĘDA** to popularna pieśń religijna nawiązująca do wydarzeń narodzenia Jezusa w Betlejem. Początkowo wywodząca się z tradycji ludowej, potem tworzona i komponowana przez wielu wybitnych poetów i kompozytorów.

W Polsce pierwsze ślady kołęd spotykamy już w średniowiecznych misteriach i dialogach. Przypuszcza się, że powstały najpierw w środowisku franciszkańskim, na dworach, środowisku żaków czy służby kościelnej.

Tworzyli je anonimowi pielgrzymi, waganci. Początkowo śpiewano je w języku łacińskim, ale już w średniowieczu pojawił się nurt narodowy. Później tłumaczono je z łaciny, z zachowaniem gregoriańskiej melodii i z języków krajów sąsiednich. Na początku XV wieku tłumaczono na język polski kołedy ze śpiewników braci czeskich.

Złotym wiekiem polskiej kołedy był okres baroku. Wtedy to powstała jedna z najważniejszych polskich kołęd „W żłobie leży” przypisywana Piotrowi Skardze, do melodii poloneza koronacyjnego króla Władysława IV. Odmianą kołedy jest **PASTORAŁKA**, czyli kołeda pasterzy. Wywodzi się od łacińskiego pastoralis (pasterski). Jest to skromna rozmiarami kołeda, której głównymi bohaterami są pasterze składający hołd i dary Nowo Narodzonemu.

Najczęściej przebiega według schematu: zwiastowanie anielskie, zamieszanie wśród zbudzonych pasterzy, droga do Betlejem, adoracja Dzieciątka i zabawy przy żłóbku, głośnie muzyka powodująca interwencję Józefa. Inne motywy to pokłon przedstawicieli różnych narodów i zawodów czy hołd ptasi. Towarzyszy jej zwykle melodia taneczna, nierzadko zaczerpnięta z popularnej pieśni.

Na początku zaprezentowali się uczniowie z klasy I. Zaśpiewali pastorałkę nieznanego autora o **BOSYM PASTUSZKU**, który pięknie grał na fujarce w górach, pasąc przy tym owce. To piękne jego granie usłyszeli Aniołowie. Z Nieba przyfrunęli... a co było dalej?

Uczniów z klasy I przygotowała pani Urszula Świdwerska.

„**PRZYBIEŻELI DO BETLEJEM PASTERZE**” to piękna polska kołeda, której początki datuje się na wiek XVII. Na przełomie wieków kołeda ta ulegała licznym zmianom, dlatego też obecny jej kształt różni się od pierwowzoru. Zanotował ją już w XVI wieku Jan z Lublina w swojej tabulaturze organowej. Tę kołedę usłyszeliśmy w wykonaniu uczniów z klasy IV. Przygotowała ich pani Dorota Kozłowska.

W zbiorze Jana Żabczyca zatytułowanym „Symfonie Anielskie” z roku 1630 znalazła się kołeda pochodząca z regionu lubelskiego „**ACH, ZŁA EWA**”. Zna ją niewiele osób. Zaprezentowali ją uczniowie z klasy II.

Zaśpiewali też pastorałkę nieznanego autora pt. „**ZAPŁONĘŁA GWIAZDA**”. Uczniowie ćwiczyli pod czujnym okiem wychowawczynie, pani Beaty Bójko.

Wszystko jest jak przed rokiem. Na szybach srebrne kwiaty i ten sam obraz w ramach okien... Świat biały jak opłatek. Co prawda święta mamy już za sobą, ale nic nie stało na przeszkodzie by posłuchać pastorałki pt. „**ŚWIĘTA, ŚWIĘTA**” w wykonaniu uczniów z klasy V, których przygotowała pani Dorota Kozłowska.

„**BÓG SIĘ RODZI**” – jest jedną z najbardziej uroczystych kołęd o pełnym powagi tekście i muzyce. O północy podczas Pasterki (tradycyjnej mszy odprawianej w Wigilię Bożego Narodzenia) kołedą tą rozpoczyna się śpiewy ku czci dzieciątka Jezusa. Kołeda ta powstała najprawdopodobniej pod koniec XVIII wieku. Autorem słów jest Franciszek Karpiński – poeta doby stanisławowskiej. Jak przekazuje tradycja, melodię zaczerpnięto z poloneza koronacyjnego królów polskich.

Tę najstarszą kołedę zagrał nam Michał Góźdz, uczeń z klasy piątej. Michał uczęszcza do szkoły muzycznej w Lubartowie.

**Kto z nas nie zna spokojnej i łagodnej melodii kołedy-kołysanki „LULAJŻE JEZUNIU? Przez wielu uważana jest za najpiękniejszą polską kołedę. Kiedy powstała i dla kogo była inspiracją? Oto krótka historia utworu.**

Kołeda ta najprawdopodobniej powstała w drugiej połowie XVII wieku, aczkolwiek dokładnej daty nie ustalono.

Najstarsza wersja tekstu, która zachowała się do naszych czasów, pochodzi z 1705 roku. Jest przechowywana w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu. Kołedę po raz pierwszy wydrukowano w lwowskiej oficynie Szlichtynów w roku 1767.

Zapis nutowy ukazał się drukiem w 1843 roku w antologii ks. Michała Marcina Mioduszeńskiego.

Michał zagrał nam tę piękną kołedę.

Na naszym koncercie pojawiła się oryginalna i stylowa kompozycja z roku 1966 – „**DZIEŃ JEDEN W ROKU**”. Seweryn Krajewski, lider zespołu Czerwone Gitary napisał do słów Krzysztofa Dzikowskiego melodię zaledwie w ciągu jednej nocy.

Ta pastorałka śpiewana jest przez wszystkich. Jeśli nie znają słów, to nuca. Przygotowali ją uczniowie z klasy III pod kierunkiem pani Anny Włosek.

„**ZŁOTA JEROZOLIMA**”. Utwór pochodzi z repertuaru zespołu Skaldowie z 1997 roku. Słowa napisał Leszek Moczulski, a muzykę Jacek Zieliński. Usłyszeliśmy ją w wykonaniu uczniów z klasy VI. Przygotowała ich pani Dorota Kozłowska. Nasi wychowawcy i nauczyciele zrobili nam miłą niespodziankę. Zaśpiewali kołedę „**DZISIAJ W BETLEJEM**”.

Prowadzący koncert Kasia, Asia i Kuba życzyli wszystkim, by Dobro mieszkalo w ich sercach!

A. Z., K. Ł. i J. P. z klasy VI.

# Wycieczka do Warszawy

13 grudnia 2013 r. uczniowie klas drugich gimnazjum wybrali się na wycieczkę do stolicy. Choć była to wyprawa jednodniowa, przyniosła sporo atrakcji.

Na początku mieliśmy okazję zwiedzić budynek Sejmu. Dzięki uprzejmości posła Henryka Smolarza, który nas oprowadzał, mogliśmy nawet zasiąść w łoży, skąd obserwowaliśmy obrady sejmu. Spotkaliśmy wielu znanych polityków, np. premiera Donalda Tuska, Jarosława Kaczyńskiego czy Ryszarda Kalisza. Wszędzie było pełno dziennikarzy, kamer, mikrofonów.

Następnie udaliśmy się do Centrum Nauki Kopernik, gdzie zabawy było co niemiara! Znajdujące się tam eksponaty pozwoliły zajrzeć w głąb ludzkiego organizmu, poznawać świat przez samodzielne eksperymenty. Bardzo podobał nam się na przykład robot, który naśladował mimikę twarzy danej osoby.

Po szaleństwach w CNK pojechaliśmy jeszcze do Muzeum Powstania Warszawskiego. Mogliśmy tam dotykać eksponatów, słuchać różnych odgłosów wojennych, zbierać kartki z kalendarza dokumentujące przebieg powstania. Mogliśmy przejść ciemnymi kanałami, co niektórym dostarczyło silnych wrażeń. Na koniec obejrzelśmy jeszcze film "Miasto ruin". To naprawdę niesamowite, jak zrujnowana była Warszawa po powstaniu. Wracaliśmy zmęczeni, ale pełni wrażeń.

I.M.



# Wiadomości sportowe Ostrowska podstawówka żyje sportem

**Mistrzynie Powiatu Lubartowskiego** Mistrzostwa Powiatu Lubartowskiego w Halowej Piłce Nożnej Dziewcząt rozegrane zostały w Kamionce 18 grudnia 2013r. W zawodach udział wzięło 11 drużyn. Drużyny rozlosowane zostały w 3 grupach. Zawodniczki z naszej szkoły trafiły do grupy A, w której rozegrały mecze eliminacyjne systemem „każdy z każdym”. Wygrały wszystkie mecze i awansowały do finału. Tam spotkały się z reprezentacją Nowej Woli oraz Szkoły Podstawowej nr 4 z Lubartowa. Dziewczęta w meczach finałowych zaprezentowały się znakomicie zajmując I miejsce. Gratulacje!

## Reprezentacja chłopców na podium

13 grudnia 2013r. w Michowie zostały rozegrane Mistrzostwa Powiatu Lubartowskiego w halowej piłce nożnej chłopców. W tych zawodach nasza reprezentacja zajęła 3 miejsce.

**Finały powiatu lubartowskiego w minisiatkówkę dziewcząt i chłopców.** 11 lutego 2014r. w Kocku odbyły się Mistrzostwa Powiatu Lubartowskiego w minisiatkówkę "3". Reprezentacje naszej szkoły - dziewczęta i chłopcy zajęli 3 miejsca.

12 lutego w Kocku odbyły się Mistrzostwa Powiatu Lubartowskiego w minisiatkówkę "4". Dziewczęta z szóstej klasy zajęły 4 miejsce.

Jarosław Góźdź



## ZAWIADOMIENIE

**Urząd Miejski w Ostrowie Lubelskim zawiadamia**, że w siedzibie Urzędu Miejskiego przy ul. Partyzantów 1, został wywieszony wykaz nieruchomości – część działki Nr 2237 o pow. 200m.kw. położonej w Ostrowie Lubelskim przy jeziorze „Miejskim”, przeznaczonej do dzierżawy na okres 6 lat, na rzecz Anny Czarnackiej prowadzącej działalność gospodarczą pod nazwą Firma Handlowo-Usługowa „FLOM-ART” z/s w Parczewie ul. Szeroka 2, w celu prowadzenia działalności w zakresie świadczenia usług gastronomicznych.

Wykaz wywiesza się na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim na okres 21 dni, tj. w terminie **od 25 lutego do 18 marca 2014 r.**

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21-08-1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2010 r. Nr 102 poz. 651 ze zm.) niniejsze zawiadomienie podlega publikacji w prasie lokalnej oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego – [www.ostrowlubelski.pl](http://www.ostrowlubelski.pl).



## Stowarzyszenie Inicjatyw Edukacyjnych PRO EDUCATIO

WNIOSK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP) Należy podać nazwę OPP oraz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (KRS).

312, Nazwa OPP  
313, Numer KRS  
314, nr. 33 60

Stowarzyszenie Inicjatyw Edukacyjnych PRO EDUCATIO  
0000211180

Wielokrotna kwota  
Kwota z poz. 314 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 180, po  
zaokrągleniu do pełnego dziesiętnego miejsca w górę.



FUNDACJA NA RZECZ SPACYFIKOWANEJ PRZEZ HITLEROWCÓW WSI JAMY ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO  
**KRS 0000226954**

JAMY, 21 – 110 OSTRÓW LUBELSKI  
email fundacja-jamy@wp.pl NIP 714 14 73 394  
REGON 430521306  
Nr konta PBS z/s w Lubartowie 70 8707 1032  
0400 0853 2004 0001

# W pomarańczowej indiańskiej wiosce



## „ECHO OSTROWA” – Gazeta Mieszkańców Gminy Ostrów Lubelski – DWUMIESIĘCZNIK

Wydawca: Gmina Ostrów Lubelski, ul Partyzantów 1, 21-110 Ostrów Lubelski

Kolegium redakcyjne: Iwona Drozd, Marcin Skrzypek, Urszula Gruszczyk, Joanna Gołębiowska, Beata Bójko, Iza Marzęda

Współpraca: Beata Czapska

Projekt okładki: Mariusz Tarnowski

ADRES REDAKCJI: Centrum Kultury

ul. Partyzantów 14, 21-110 Ostrów Lubelski,

tel. (0-81) 852 00 37,

e-mail: echoostrowa@wp.pl

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam. Artykuły podpisane wyrażają poglądy ich autorów, redakcja nie identyfikuje się z ich treścią. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Anonimów nie rozpatrujemy. Zapewniamy dyskrecję.